Nr. 255 — Środa, 10 Listopada 1920. — Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **3 Mk.**

Biuro Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,330.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
We Lwowie bez dostawy	60 Mk
„ „ z dostawą	65 Mk
Z przesyłką pocztową w Polsce	66 Mk
„ „ w innych państwach	80 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologie po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk. za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują tylko całej i półrocznej abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 Mk.

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 21, I. piętro (nad mezzaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z dnia 18 września 1920 Nr. 15.557/S. II. mianował profesora gimnazjum państwowego w Wadowicach Stanisława Matuszewskiego, dyrektorem gimnazjum państwowego w Czortkowie z ważnością od 1 października 1920 roku.

Prezes dyrekcji skarbu zamianował praktykanta podatkowego Michała Szlige, adjunktem podatkowym w XI. klasie rangi.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował praktykantów poczt. Gizelę Maślankównę, Marjannę Kasparet, Mieczysława Kramsza w Przemyślu i Wandę Kułaczkowską we Lwowie asystentami poczt. w XI. kl. rangi urzędników państwowych.

Uchwała Rady Ministrów

z dnia 4 października 1920 r.
o ustaleniu porządku kontroli ruchu granicznego.

1. Kontrola przewożonych przez granicę towarów i bagaży podróżnych należy wyłącznie do urzędów celnych. Żadna inna władza zarówno cywilna, jak wojskowa nie ma prawa wykonywać tej kontroli lub rewizji granicznej, ani bezpośrednio wkraczać w czynności organów celnych.

2. Organy kontroli aprowizacyjnej, wojskowej i t. p., dotychczas istniejące w miejscowościach, gdzie są urzędy celne, — znoszą się.

Władze i urzędy, interesowane w specjalnych rewizjach na granicy państwowej, zgłaszają odpowiednie żądania do urzędów celnych, które w tych wypadkach przeprowadzają czynności kontrolne w obecności przedstawicieli właściwego urzędu.

3. Wszystkie władze i urzędy, zarówno cywilne jak wojskowe, obowiązane są w swym zakresie działania do bezzwłocznego udzielania urzędom celnym na ich żądanie pomocy w czynnościach służbowych.

W razie przytrzymania osób lub towarów pod zarzutem przekroczenia przepisów celnych, należy odstawiać je do najbliższego urzędu celnego.

4. Kontrolę dokumentów osób podróżujących wykonywać będą przy przekraczaniu granicy Rzeczypospolitej organy policji przyczem kontrolę tę co do miejsca i czasu uzgodnić należy z rewizją celną, oraz z ruchem kolejowym lub parostatkowym.

Na mniejszych punktach granicznych po porozumieniu Ministrów: Skarbu i Spraw Wewnętrznych rewizję dokumentów osobistych przekazać można urzędom celnym, jak również powierzyć kontrolę ruchu towarów i bagaży organom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na obszarze b. dzielnicy pruskiej zarządzenia te może wprowadzić Minister tej dzielnicy w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

5. Ministrowie: Spraw Wewnętrznych, Skarbu i b. Dzielnicy Pruskiej wydadzą instrukcję w celu uzgodnienia czynności kontrolnych granicznych urzędów celnych i policyjnych.

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *Skulski.*

Minister Skarbu:
(—) *W. Grabski.*

Minister Spraw Wojskowych:
w z. (—) *Sosnkowski.*

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
(—) *W. Kucharski.*

Zarządzenia Min. spraw wojskowych.

Wydział prasowy M. S. W. podaje do wiadomości poniższy rozkaz Ministra S. W. Sosnkowskiego:

Art. 1. Niniejszem przywraca się w całej pełni moc obowiązującą art. 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, a tem samem anuluje się rozkazy Ministerstwa spraw wojsk. L. 42897 z 9 sierpnia br. i L. 46086 z 1 września br. z tem, że ulgi dla jedynych żywicieli w rodzinie będą nadal utrzymane.

W związku z rozp. M. S. W. L. 65812/20 o przywróceniu mocy obowiązującej artykułom 61 i 62 M. S. W. zarządza co następuje: Rozkaz Ministerstwa S. W. L. 65812 winien być stosowany:

1. względem popisowych, którzy obecnie stają do przeglądu,

2. względem popisowych, których stosunki rodzinne pozwalają zastosować art. 61 wzgl. 62, a którzy skutkiem tymczasowego wstrzymania ulg tych artykułów, zostali wcieleni do wojska,

3. względem tych osób, którzy uzyskali ulgi, z art. 61 i 62, a którym później ulgi te cofnięto wskutek czego zostali wcieleni do szeregów.

Tem samem zniesione zostały dla jedynych żywicieli rodzin ulgi, które w związku z ówczesną sytuacją bojową w sierpniu br. zostały czasowo wstrzymane. Rozporządzenie powyższe obejmować ma popisowych stających obecnie lub mających stawać do poboru jak i tych, którzy znaleźli się w wojsku wskutek chwilowego wstrzymania mocy obowiązującej art. 61 i 62.

Dla uzyskania przewidzianych w powyższych art. ulg winny osoby zainteresowane przedkładać odpowiednie podanie niezależnie od tego, czy podania takie składały poprzednio, czy też nie, do tych instytutów, w których sprawa ich została zawieszona skutkiem cofnięcia ulg. Gdy osoby zainteresowane nie wiedzą, w której instancji dotyczące ulgi zostały wstrzymane, należy podanie wnosić do pow. komend uzupełniających, która są obowiązane do udzielania wszelkich wyjaśnień w sprawach poborowych.

Wydział prasowy M. S. W. komunikuje:

Emeryci wojsk., którzy w czasie niemieckiej okupacji pobierali zasiłki na poczet emerytur komisji pomocy dla emerytów przy m[agi]stracie stoł. m. Warszawy, dotychczas nie pobierają emerytur przyznanych im przez sekcję wojenną likwidacyjną depart. VIII gospodarczego M. S. W. winni podać swoje adresy Warszawa Nalewki 4, celem otrzymania ewentualnych wypłat.

Z polskiej polityki zagranicznej.

Biuro prasowe nadesłało nam następujący komunikat;

Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Ze strony Rządu byli obecni: Wiceprezes Daszyński, Minister spr. zagr. Sapieha i Wiceminister spr. zagr.

Na porządku dziennym posiedzenia było przedewszystkiem zapytanie do Rządu w sprawach bieżących polityki zagranicznej. Ks. Lutosławski postawił szereg pytań, dotyczących położenia na granicy wschodniej w związku ze sprawą rozejmu i preliminarjów pokojowych ustalonych w Rydze. Ze względu, że dyskusja wyjaśnienie tych kwestji musiała dotykać spraw wojskowych, a do chwili ostatecznego pokoju trwa nadal stan wojenny, komisja uznała na wniosek Rządu to posiedzenie za tajne. By wszakże opinja narodu była należycie poinformowana o istotnym stanie rzeczy, komisja postanowiła ogłoszenie niniejszego komunikatu podać do wiadomości przez jej przewodniczącego.

Dyskusja, która wywiązała się nad sprawami, poruszonemi w pytaniach ks. Lutosławskiego, stwierdziła, że dążeniem zarówno Rządu jak i wszystkich stronnictw sejmowych jest, aby pokój którego podstawy

---

Aurelja Wyleżyńska. 11)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Po chwili drzwi od gabinaciku Nity rozwarły się. W głębi oparta o ścianę, stała Djana z łanią. Pod stopami jej widniał napis: *La reine Marie Leczińska en Junone.*

— Cóż to szczęście, szepnął Maryli młody rzeźbiarz Baszko, że to dzieło sztuki ani trochę nie było podobne do oryginału.

Begini wracała z łowów. Jej mała główka, wysoko podniesiona, jakby czegoś szukała. Biegła widocznie, bo miękkie fałdy królewskiej szaty układały się tak jakby przed chwilą zatrzymane w ruchu. Draperje spięte wysoko i silnie na lewem ramieniu, opadały lekko na prawem, odsłaniając linję piersi, dyszącej jeszcze bardzo żywo. Nóżki w wysoko zasznurowanych sandałach ledwie dotykały ziemi, czuć w nich było lekkość i siłę.

Postać cała miała wdzięk niezwykły, jakiś wdzięk prostoty, w tym wieku sztuczności jakąś beztroskość przyrody w tym wieku wiecznego zajęcia się sobą.

Przyszła tu z ciemnej, mrocznej sali Luwru, a niegdyś stała w Trianon wśród Olimpu ośmnastego wieku, olimpu stworzonego przez wymuskane damy i pięknych kawalerów, napróżno strojących się w antyczne imiona.

Janka nie wróciła do sali, lecz we chwili ukazała się jako mleczarka Greuze'a. Idąc dziś jak zwykle ze swym dzbankiem do miasta, stłukła go i teraz rozpacza. Ból jej silniejszy, niż być winien ból młodej dziewczyny, z powodu takiej straty, biała struga mleka łez nie powinna wywołać. Może coś więcej straciła? Mówią o tem oczy, wielkie, rozwarte, zdziwione, oczy, które poznały nowe, nieznane dotąd światy, mówią usta na bladej twarzyczce purpurą głogu płonące, usta nabiegłe krwią, może pełne jeszcze pocałunków, może wilgotne jeszcze od dotknięcia innych warg? Jakby ktoś tu, na tej drodze nietylko rozbił dzbanek, jakby od silnego uderzenia pękło dziewczęce serduszko? Biedna mała mleczareczka!

A to znów kawał innej epoki, obraz kobiety, która nie umie płakać straconej cnoty, w której serce pęknąć by nie mogło, poprostu dlatego, że go nie ma.

Spokojnie, z pewnością siebie, siedzi margrabina de Pompadour w swym buduarku, taka, jak ją uchwycił La Tour. To wszystko co służyło jej za rozrywkę a zarazem broń zgromadziła около złoconego biureczka. I wielkie poważne księgi i stosy nut i arfa złotostrunna i album do szkiców i globus astralny. Piękna pani strojna w niebieską suknię w złote ramaże, jest u siebie, w swem królestwie. zawsze czujna, zawsze na straży.

A może za chwilę z białych drzwi w głębi, po których biegną delikatne złote sztukaterje, wyjdzie król? Trzeba być na posterunku. Ta poganka, która sama mówiła, że życie jej jest iście chrześcijańskim pasmem udręki, jest zawsze *en grande toilette* duszy i ciała. Dlatego figlarne loczki jej białej peruki, spadają na różem muśniętą twarz, dlatego rączki, takie miękkie a mocne, które miały dość siły, by rozrywać traktaty, nie spoczną nigdy. W każdej chwili może swemu królewskiemu kochankowi powiedzieć, że o nim myśli; dla niego przegląda nową rolę, nuci melodję ostatniego menueta, rysuje wzory do serwskich figurek.

Istotnie chrześcijańskim brzmieniem samozaparcia się ciabie dla swej władzy, jest życie „boskiej“ markizy.

— Niech pani tak zostanie, niech pani tego stroju na codzienny nie zmienia — prosił Jankę Baszkę. Pani nam dała chwilę złudy innych czasów.

Janka ująwszy fałdy spódniczki *a la pawier*, złożyła zgrabny ukłon i lekko, zwiewnie usiadła na foteliku, wysuwając nóżkę, w ślicznym atłasowym pantofelku Louis XV.

VIII.

Mgła wieczorna otuliła w swój czarny płaszcz całe miasto. Z Sekwany wstawały coraz gęstsze opary; rozpływały się w nich kontury domów, łamały linje ulic, tylko widmo Notre-Dame swemi potężnemi ścianami rozdzierało wilgotną zasłonę. Zręby wieżyc rozpłynęły się już prawie, strzelista iglica znikła bez śladu, ale dwunastu apostołów stojących na straży portalu, opierało się zwycięsko demonowi ciemności. Janka długo błądziła bez celu po wysepce St. Louis. Nie mogła już, jak w jesieni, odgrzebywać wspomnień ludzi dawno umarłych. W morzu mgły utonęły barokowe mury pałacu Lambert rozproszyła się pamięć o cyganerji paryskiej, wraz hotelem Pimodan, i jego piękną panią Sabattier, uwielbianą, opisywaną, rzeźbioną *Femme au serpent.* Wszystko dziś daleko odeszło. Zresztą, choć Janka wybrała się by oglądać stare, ciasne uliczki, w tej chwili, nic jej, prócz jej samej, nie obchodziło.

Doszła w swem życiu do tego punktu, który musiał się stać zwrotnym. Dotąd poddawała się chwili, szła lekko, jakby po powierzchni fali, z przymkniętemi oczyma. Lecz tak dłużej być nie powinno. Musi dać sobie sankcję na swe czyny i wtedy pójdzie dalej. Albo też potępi je i wtedy... Co wtedy? W każdym razie trzeba raz skończyć, coś zdecydować. Stała nad swą duszą, jak ostry, bezwzględny sędzia, rozważała za i przeciw, jakby mówiła o kimś trzecim. Na szalę rzuciła swe winy i stawała w ich obronie ze słowami, które były gorsze niż potępienie.

A więc pomyliła się. Tak. Dziewczęce marzenia o miłości wielkiej, bezwzględnej są romantyczne i śmieszne, i kośmicznym jest duchowy związek dwojga ludzi. Bez to ją to dawniej i dlatego cztery lata zabaw skończyły się bez zaręczynowego pierścionka.

Teraz, definitywnie upewniała siebie wie, że innym nie może być stosunek do mężczyzny, przypominała swe doświadczenia krakowskie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zakreślił traktat ryski, został jak najprędzej ustalony. W interesie bowiem Polski leży możliwie szybkie przywrócenie normalnych pokojowych stosunków w całej Europie, a szczególniej na granicach Rzpltej polskiej.

Jednomyślnie też była ustalona przez posłów sejmowych i przedstawicieli Rządu opinja, że tylko obowiązki obowiązki lojalności wobec przyjętych w Rydze zobowiązań, nakazują Polsce przestrzeganie neutralności wobec toczącej się w Rosji wojny domowej i niemięszania się pod żadnym względem do jej spraw wewnętrznych.

Przytem reprezentanci Rządu przedstawili komisji szereg uchwał Rady Ministrów i rozkazów wojskowych, stwierdzających niezbicie bezpodstawność i jeżeli nie obłudę skarg rządu bolszewickiego na rzekome naruszenie rozejmu i preliminarjów pokojowych.

Dnia 15 b. m. Rada Ministrów po dyskusji na temat stosunku do wojskowych oddziałów ochotniczych nie polskich w związku z zawarciem traktatu w Rydze, uchwaliła: Rząd zwraca się do Naczelnego Dowództwa, aby w myśl postanowień traktatu w Rydze (art. 8) wezwał wszystkie oddziały niepolskie, biorące po stronie polskiej udział w wojnie z sowietami, do zastosowania się do postanowień rozejmowych z chwilą wejścia w życie rzeczonej umowy. Rząd polski nie bierze od tego terminu żadnej odpowiedzialności wojskowej ani politycznej za losy tych oddziałów.

Naczelne Dowództwo wyraża wdzięczność swoją za wojenny trud dowództwu i żołnierzom tych oddziałów w ich walce u boku armji polskiej.

Dnia zaś 21 października b. r. wydał Minister wojny następujący rozkaz: Ministerstwo S. W. Oddział II. sztab. L. 12 835/D. f. III./20. Warszawa 21 października b. r. pilne natychmiast: Wobec przyjętego w art 2 umowy o preliminarjach pokojowych podpisanych w Rydze 11 października 1920 r. zobowiązania, że układające się strony t. j. Rzeczpospolita polska z jednej a rosyjska federacyjna republika rad i ukraińska sowiecka republika rad z drugiej strony z chwilą ratyfikacji wspomnianej umowy obowiązują się nie popierać cudzych działań wojennych przeciw drugiej stronie, Ministerstwo S. W. zarządza co następuje: Wszystkie oddziały instytucje i zakłady wchodzące w skład armji ukraińskiej i ochotniczych oddziałów rosyjskich i kozackich na mocy porozumienia się z odnośnymi Dowództwami i przedstawicielstwami politycznymi opuścić winne granice Rzeczypospolitej polskiej najpóźniej w terminie do 2 listopada b. r. t. j. do dnia ratyfikacji umowy. Pod żadnym warunkiem oddziały ochotnicze, prowadzące walkę zbrojną z Rosją i Ukrainą sowiecką nie mogą posiadać na terytorjum Rzeczypospolitej polskiej kader uzupełniających lub innych zakładów, komisyj, ekspozytur i biur zajmujących się werbunkiem lub zaciągiem ochotniczym.

Oficerów i szeregowców ukraińskich armji, ochotniczych armji i oddziałów rosyjskich należy traktować od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy ryskiej z 11 października jako oficerów i szeregowców armji neutralnej.

Począwszy od 2 listopada b. r. zabrania się bezwzględnie przebywania na terytorjum Rzpltej polskiej wszystkim oficerom i szeregowcom armji ukraińskiej, armji gen. Bałachowicza, ochotniczych oddziałów rosyjskich gen. Peremykina względnie oddziałów kozackich Jakowlewa, Salnikowa i Duchopilnikowa.

Pozostać w granicach Rzeczypospolitej polskiej będą mogli jedynie wojskowi armji obcych neutralnych, którzy uzyskają akredytywę w Ministerstwie spraw zagr. i M. S. W. Pozostawić należy wreszcie rannych i chorych, znajdujących się w szpitalach wojskowych. Ci ostatni po wyleczeniu, mają być traktowani jako osoby cywilne i odsyłani do etapów państwowego urzędu JUR.

Oficerowie i szeregowcy, należący do wymienionych armii i organizacji wojskowych, o ile nie opuszczą do 2 listopada b. r. granic Państwa, będą rozbrojeni, a w razie stawiania oporu, internowani. Osoby, zwolnione ze służby we wspomnianych oddziałach mogą przebywać w granicach Rzeczypospolitej polskiej na prawach obywateli państw obcych.

D. O. G. i Naczelne Dowództwo przedsięweźmie odpowiednie środki, by niedopuścić naruszenia terytorjum Państwa przez osoby i oddziały wojskowe, prowadzące walkę zbrojną z Rosją i Ukrainą sowiecką.

Oddziały i osoby wojskowe, przekraczające wschodnią granicę Państwa, względnie linję rozejmową i przechodzący na stronę polską, traktowane będą jako jeńcy wojenni zgodnie z art. 10 umowy o rozejmie.

Wjazd i wyjazd obywateli polskich i obcych obywateli do państw, leżących na na wschód od wschodniej granicy Rzpltej polskiej i odwrotnie, odbywać się będzie na warunkach określonych przez Radę Ministrów, względnie M. S. Z.

Odnośne przepisy zostaną ogłoszone we właściwym czasie.

Rozkaz ten został następnie jeszcze w szeregu ważnych rozkazów do poszczególnych grup operacyjnych na froncie szczegółowo wyjaśniony, a wszystkie te rozkazy miały jeden cel: ustalenie zupełnej neutralności ze strony wojsk polskich wobec działających już poza państwową granicą Rzeczypospolitej Polskiej oddziałów rosyjskich i ukraińskich, które nie chciały po zaprzestaniu ze strony polskiej akcji wojennej, rozbroić się i obecnie na własną rękę werbują przeciwko bolszewikom. Specjalnie co się tyczy wojsk gen. Pawlenki, Dowództwo Polskie wskazało Dowództwu wojsk sowieckich linję demarkacyjną, oddzielającą armję polską od wojsk ukraińskich i bolszewickich i zawarło z tymi ostatnimi odrębny rozejm.

Ze strony polskiej więc warunki rozejmu zostały ściśle wypełnione, co się nie da powiedzieć o bolszewikach. I tak n. p. wojska ich cofnęły się od linii wojsk polskich o 15 klm. nie 18 października jak przewidywał rozejm, lecz dopiero 28 października. Rząd Polski nie podniósł wszakże o to publicznych przed światem oskarżeń przeciwko rządowi sowietów, uważając, że w interesie pokoju leży raczej łagodzenie a nie zaostrzanie ewentualnych nieporozumień, jakie na tle wykonania rozejmu powstać mogą.

Posłowie zabierający głos w dyskusji stwierdzili, że powyższe dokumenty stwierdzają ponad wszelką wątpliwość lojalność Rządu i że dla ustalenia prawdy należy je natychmiast podać do publicznej wiadomości. Gdy wszakże w oddziałach ukraińskich i rosyjskich, operujących obecnie na własną rękę poza wschodnią granicą Rzeczypospolitej polskiej, którzy zgłosili się do tych oddziałów w czasie, kiedy walczyły one obok armji polskiej to jednak pomimo, iż ochotnicy ci pochodzą przeważnie z kresów nie włączonych do Państwa Polskiego lub są węzłami wieloletniego koleżeństwa z wojskami rosyjskiemi związani, ogólną opinją komisji Rządu jest, iż należy uczynić wszystko, aby Polaków tych od dalszego udziału w wewnętrznych walkach rosyjskich powstrzymać. Nie leży bowiem w interesie narodowym polskich jakichkolwiek mieszanie się nietylko Państwa lecz i społeczeństwa polskiego do wojny domowej w Rosji.

Prace sejmowe.

Konwent senjorów pod przewodnictwem Marszałka Sejmu postanowił odbyć najbliższe posiedzenie plenarne w środę 10 b. m. z porządkiem dziennym obejmującym sprawy nie związane z konstytucją, posiedzenie zaś komisji konstytucyjnej zwołać na czwartek 11 b. m. godz. 11. Propozycje posła Barlickiego, aby posłowie wykluczeni z obrad plenarnych mieli prawo udziału w obradach komisyjnych, poruczono do rozpatrzenia komisji regulaminowej.

Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem pos. Stanisława Grabskiego odbyła posiedzenie uznane za poufne. Rząd dał wyjaśnienia w przedmiocie polityki na wschodzie w szczególności w sprawie litewskiej. Wyjaśnienia te komisja przyjęła do wiadomości na wniosek wybranego na poprzedniem posiedzeniu komisja przeredagowała rezolucję w sprawie ziemi wileńskiej, która to rezolucja będzie przedłożona Sejmowi na najbliższem posiedzeniu.

Z kół sejmowych dowiadujemy się, że zmianie uległy 2 ostatnie ustępy rezolucji, proponowanej przez komisję spr. zagr. Ustępy te zwracały się pierwotnie przeciw próbom stworzenia odrębnego ustroju państwowego w ziemi wileńskiej. Obecnie rezolucja poprawiona opiewa:

Jednocześnie przeświadczony, że istniejąca na ziemi wileńskiej administracja powinna pozostać w ramach koniecznego tymczasowego zarządu tej ziemi, aby nie wywoływać niebezpiecznych komplikacji międzynarodowych, Sejm wzywa Rząd, aby na ziemiach objętych granicą ustaloną traktatem ryskim oraz zajętych przez wojska polskie, wprowadził natychmiast normalną polską administrację, integralnie łącząc ziemie te z Rzplitą polską.

Układ transportowy.

W Warszawie doszło do porozumienia między Rządem Polskim a niemieckim w sprawach transportu jeńców niemieckich z Rosji do Niemiec i rosyjskich z Niemiec do Rosji przez Polskę.

Przewóz ma nastąpić w najbliższym czasie. Polska zastrzegła się, że aż do czasu zawarcia definitywnego pokoju z Rosją mogą z Niemiec do Rosji przejeżdżać przez Polskę tylko kobiety, dzieci i inwalidzi.

Dnia 10 b. m. ma się odbyć w Berlinie konferencja między delegatami Ministerstwa polskiego i niemieckiego dla załatwienia technicznej strony ugody warszawskiej.

Wrzenie w Rosji.

Petit Parisien donosi, że w Moskwie przyszło do tak poważnych zaburzeń, iż ustawiono armaty na ulicach i wezwano wojska z Petersburga dla uśmierzenia buntu.

Berlingske Tidende otrzymała z Helsingforsu wiadomość, potwierdzającą, że wrzenie w Moskwie wybuchło na tle katastrofy żywnościowej. Zbiory zawiodły, a brak środków przewozowych uniemożliwia dostawy z dalszych okolic. Bolszewicy rozpoczęli przymusowe ściąganie żywności naokół Moskwy. Rekwizycje spotkały się z oporem ludności i zmusiły władze w wielu miejscach do użycia broni. Stąd wzrósł ruch rewolucyjny, który rozprzestrzenił się w szeregu guberni.

Podług *Helsingin Sanomat* zawiesiły sowiety ostry stan oblężenia nad Moskwą w obawie przeciwrewolucyjnej ruchawki i zagroziły zastosowaniem bezwzględnych represji w wypadkach zamachu na istniejący stan rzeczy. Gmachy publiczne otoczono kordonem wojskowym i wzbroniono przechodniom przechodzić przez trotuary wzdłuż ich frontów. W Petersburgu i w Moskwie czuwają w koszarach pogotowia wojenne, aby zdusić wszelkie próby powstańcze.

W *Proletarskaja Prawda* pisze Lenin „Jeszcze nigdy nie była Rzeczpospolita narażona na podobne przesilenie żywnościowe. Moskwa i inne ogniska pracy uginają się pod jarzmem głodu. Wśród armji panują braki aprowizacyjne, krępujące swobodę jej działania. Należy użyć przemocy, celem wydobycia żywności od włościan. Oporni winni być zawleczeni do obozów koncentracyjnych i zapędzeni do przymusowych robót".

Aczkolwiek zniesiono karę śmierci, odbywa się nadal wykonywanie wyroków przez

---

Antoni Prochaska. 6)

Z życia Ziemian na Podgórzu.

(Ustrzyccy).

(Ciąg dalszy).

Że zaś dobrze znał się na rzemiośle wojennem świadczą sami ziemianie przemyscy, stawiając go na czele obrony ziemskiej. Gdy bowiem 1676 powódź tatarska i turecka zalała całe Pokucie a i wojsko, z którem stanął król Jan pod Żórawnem zaporą najazdowi była przeciętnie zebrana w Przemyślu pod laską stolnika Marcina Trzebuchowskiego, szlachta uchwala stanąć w obronie świątyń i Ojczyzny. Dla dobrego rządu fortecy przemyskiej obierają p. podstarościego Ustrzyckiego, komendantem z prawem sądów doraźnych na zamku przemyskim. Kochał się w mężach rycerskich Jan III też mu za zasługi wojenne prawo dożywocia posiadane przez Mikołaja Czerbawę, rozciągnął także i na żonę tegoż Annę Birecką w 1682 r. Był pod ówczas Mikołaj stolnikiem żydaczowskim. Gdy we dwa lata później zmarł podskarbi nadworny a starosta przemyski Andrzej Modrzewski, król w marcu zamianował stolnika starostą przemyskim z pensją 3000 złp. z dochodów miasta na św. Marcin corocznie płatnych. Niebawem odbył nowo mianowany uroczysty ingres do zamku i wobec dużego zjazdu ziemian i dygnitarzy złożył przysięgę w ręce biskupa przemyskiego Stanisława Zbąskiego.

Na starostwie ciężyły pretensje starosty dawniejszego ks. Michała Kazimierza Radziwiłła i nowy starosta zobowiązał się wdowie, księżnie Katarzynie z Sobieskich wypłacić 20.000 ubezpieczonych na dziedzicznych swych dobrach, z którego to długu w lat parę później się uiścił.

W r. 1688 umarł kasztelan przemyski Wiktoryn Stadnicki, i król nadał kasztelanję w wierności królowi niezachwianemu, długą praktyką wzmocnioną mądrością i znajomością praw jaśniejącemu staroście. Starostwo po nim objął Karol Stanisław Radziwiłł, kobiercz litewski. Z natury był dwukrotnie, poraz drugi z Anną z Umiechowa. Z pierwszej żony Bireckiej pozostawił synów: Tomasza później stolnika sanockiego i Macieja Józefa, później kasztelana bareckiego i Andrzeja Wincentego, kanonika przemyskiego. Dwaj pierwsi wstępując w ślady przodków, służyli w każdej potrzebie Ojczyźnie, a i w pracach ziemstwa żywy brali udział. O Tomaszu wyraził się król jako o towarzyszu własnej chorągwi, że nie brakło go w żadnej wojnie, toż gdy towarzysz ten żenił się z Katarzyną Heleną Dzieduszycką, dał mu król prawo rozciągnięcia prawa dożywocia na Laskach, Kościelnikach, Kropiwnikach, Nihowcach posiadanego, także i na małżonkę. Był Tomasz starostą olszanickim a sanockim stolnikiem. Działalność jego nie długa, zmarł wcześnie, przeżył go brat Maciej Józef chorąży, później podkomorzy przemyski, wreszcie kasztelan lwowski.

Już w bezkrólewiu po Janie zasiada w sądach kapturowych przemyskich, jest cztery razy w nieprzerwanej kolei marszałkiem sejmiku wiszeńskiego w listopadzie 1696 w lutym, a potem w kwietniu następnego roku i w grudniu 1702 r. Od sejmiku do króla posłuje w 1678 r., a 1680 od sejmiku wiszeńskiego, a raczej od ziemian sanockich posłem na Sejm; w 1710 posłuje na radę warszawską; w następnym roku do sądów skarbowych deputatem i wita trybunał koronny, gdy tenże z powodu powietrza zjechał do Jarosławia, na ziemię przemyską. W dwa lata później jest deputatem do utrzymania interesów ziemi przemyskiej i wzywa senatorów imieniem ziemian, by żadnej pomiędzy sobą nie czynili różnicy. — W czasie konfederacji tarnogrodzkiej jest konsyljarzem jej w ziemi przemyskiej, pracuje też nad korekcją taryfy w ziemi lwowskiej, jest komisarzem na komisję skarbową, a w 1617 i 1619 roku do trybunału skarbowego.

Jakkolwiek widzimy go czynnego jako konfederata za tarnogrodzkiej, był jednak zasłużonym w oczach Augusta II który już 1704 r. w nagrodę tych zasług nadał mu starostwo przemyskie po śmierci Andrzeja Skorczyckiego wakujące. Był też rotmistrzem roty pancernej. W tych czasach nabywa prawo dożywocia na dobrach Uhersko, Wawnie Wolicą, potem na Kawczym Kącie i Stryjańcach od Ludwiki Sierakowskiej, wdowy po kasztelanie bełzkim Andrzeju i uzyskuje od króla rozszerzenie tego prawa nabytego także na żonę Agnieszkę z domu Gniszewską. Podkomorzym przemyskim mianował go król 13 maja 1724 po zejściu Konstantego Wapowskiego. W nominacji chwaląc cnoty i zasługi chorążego, podnosi w szczególności znajomość prawa i jego doświadczenie wszechstronne. W 1731 r. jest już kasztelanem lwowskim a w 1733 r. zapisuje ołtarzowi i bractwu St. Aniołowi Stróżowi w Nižankowicach tysiąc zł. Synem jego był Bogusław 1749 r. żonaty z Małgorzatą Bielską w 1750 r. poseł na Sejm dwuniedzielny, który w sześć lat później otrzymał przywilej na kasztelanię inowrocławską, wakującą po śmierci Kosa, a który z Franciszkiem Salezym Potockim wiódł process o sukcesję po Wisłockich.

Po szczeblu, pracą a zasługą obok rozwoju samorządu ziemskiego, dochodzą Ustrzyccy do znacznej fortuny w przemyskim i sanockim i zdobywają imię, koligacje z najmożniejszymi rodami wreszcie i kasztelanie wprawdzie pomniejsze, ale zawsze wysokie dygnitarstwa w województwie a najwyższe w powiecie. Ponieważ najbardziej odznaczają się męstwem do boju zarówno jak i radą przeto wyniesienie ich najwyższy rozkwit roda przypada pod czasy Jana III., który rad wynosił rycerskie rody. Obsypują i wcześniejsi i późniejsi królowie dzielniejszych członków tego zasłużonego rodu. I tak 1640 r. Władysław IV. zezwolił weteranowi Stefanowi Cebrowskiemu na cesję wsi i wójtowstwa Berehy w przemyskiem Dymitrowi i Katarzynie z Kopystna Ustrzyckim i Jan Kazimierz dożywocie na Stebniku, dał w nagrodę zasług wojennych Marcinowi Ustrzyckiemu weteranowi a w 1656 rozciągnął nadanie i na żonę tegoż Agnieszkę Pobiedzińską. Mąż ten tak obowiązkowym był, że gdy 1669 r. nie mógł dosiąść konia w pospolitem ruszeniu, dał za siebie sługę swego a niemożliwość wzięcia udziału zajawił w grodzie. Też Jan III. pozwolił wdowie po weteranie z pod swojej chorągwi cedować swe dożywocie na Stebniku Andrzejowi Ustrzyckiemu synowi weterana i Agnieszki Pobiedzińskiej. Pod chorągwią Jana III zginął pod Wiedniem 1683 r. Jan Ustrzycki, cześnik liwski, syn Aleksandra i Katarzyny Kopysteńskiej a *carmen in laudem regis Polonorum* napisał ks. Andrzej Wincenty Ustrzycki proboszcz kapituły przemyskiej. Też pamięta o Ustrzyckich bohaterski król i wakujące po śmierci Mikołaja Ustrzyckiego wójtostwo w Łomnie nadaje w dożywocie bratu nieboszczyka Janowi w 1685 roku. Jemu w 1691 r. zezwolił król ten Franciszkowi Jackowi Ustrzyckiemu rozciągnąć prawo dożywocia na wójtostwie w Samborze także i na żonę tegoż Eufrozynę Wierzchowską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozstrzelanie. Sądy rewolucyjne skazały w okresie czasu od 23 lipca do 21 sierpnia na śmierć ogółem 1183 osób za szpiegostwo, zdradę, łupiestwo, bunt, zamachy kontrrewolucyjne i t. d.

Iswiestja publikują rozkaz sowiecki, aby wszyscy robotnicy, którzy uciekają na wieś dla lepszej aprowizacji, bezwarunkowo stanęli do roboty w miastach.

Z Sebastopola donoszą, że wojska Wrangla walczą obecnie z powodzeniem na całym froncie. Mimo zaciekłości oddziałów komunistycznych trzymają silnie swoje pozycje. W odcinku Perekopki na północ od miasta tej nazwy, próbują bolszewicy kontynuować ofensywę, rozwijając atak, w którym wzięły udział pułki szturmowe z Moskwy i pułki komunistyczne z Petersburga. Wojska lewego skrzydła Wrangla szeregiem kontrataków uwolniły linję kolejową w okolicach Nowoaleksiejewska. Straty wojsk czerwonych są olbrzymie.

Wieści z Wilna.

Korespondent *Morning Post* po dwudniowym pobycie w Wilnie twierdzi, że rozstrzygnięcie przemocą sprawy Wilna przez mocarstwa Ententy, miało by takie skutki jak rzucenie zapałki na proch. Małe siły gen. Żeligowskiego wzmocnione były by przez kobiety i dzieci w razie ataku obcych wojsk.

Korespondent ów miał wywiad u gen. Żeligowskiego, który mu oświadczył, że odpowiedzialność za okupację spada w dużym stopniu na misję Ligi Narodów, która bez mandatu usiłowała określić przynależność państwową okręgu bez pytania się o wolę ludności.

Z podnieceniem mówił generał o akcji płk. Warda, przedstawiciela Anglji (w Kownie), który przedstawił mu ultimatum, że w razie niewycofania się z Wilna, Polska będzie ukarana przez wojska Ententy. „Nasza decyzja — mówił — powzięta była po wzięciu pod rozwagę wszelkich powikłań politycznych i międzynarodowych.

Wilno jest naszem miejscem rodzinnem. Słyszeliśmy, że Liga Narodów zakazała nam wejść do miasta, a potem, że Liga wkroczyła do miasta bez mandatu, aby ustalić swe decyzje bez zapytania ludności. Żołnierze dywizji litewsko-białoruskiej byli zwerbowani na spornem terytorjum i są jego synami. Mają teraz przed sobą alternatywę: albo opuścić swój kraj, swe ogniska i swe rodziny, albo uznać władzę rządu kowieńskiego, tworu niemiecko-bolszewickiego. Przyszliśmy tu raczej jako obywatele, niż jako żołnierze, jako właściciele i obrońcy naszego kraju. Żadna siła nie jest zdolna zmusić nas do opuszczenia swoich ognisk. Wolimy raczej śmierć. Nie usuniemy się, póki ludność nie postanowi o swym losie".

*

Obecnie urzęduje w Wilnie dwu sędziów pokoju, pp. Jakubowski i Sawiński b. członkowie palestry wileńskiej. Rozstrzygają oni sprawy karne oraz sprawy cywilne, których wartość nie przekracza 20.000 Mk.

Sprawy mieszkańców m. Wilna, które były rozpoczęte i nieskończone przed inwazją bolszewicką, obecnie są u wskazanych sędziów i mogą być załatwione na skutek próśb stron zainteresowanych. Z powiatu zaś narazie są tylko sprawy z sądu pokoju i okręgu powiatu wileńskiego (który się mieści przy ul. Wilkomierskiej 7), te sprawy również na żądanie stron mogą być rozstrzygane. Poczynione są kroki do sprowadzenia spraw sądu okręgowego i sędziów pokoju wywiezionych przed inwazją bolszewicką do Torunia. Niedługo również mają być obsadzone stanowiska sędziów pokoju w powiecie wileńskim i innych powiatach.

*

Pełniący obowiązki prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej Witold Abramowicz, udzielił przedstawicielowi Orientu następujących wyjaśnień: Obecnie rząd Litwy środkowej, powołany przez gen. Żeligowskiego uważa się za formację prowizoryczną. Najważniejszem zadaniem Komisji Rządzącej jest zwołanie Sejmu krajowego, który powstanie z ordynacji wyborczej, takiej jak ordynacja wyborcza Rzeczypospolitej Polskiej. Sejm krajowy wypowie wolę mieszkańców kraju co do przyszłych jego losów. Przed zwołaniem Sejmu, wśród innych punktów programu rządowego, wydany będzie dekret o uprawie rolnej. Parcelacja przeznaczona będzie dla bezrolnych i małorolnych, a przedewszystkiem dla inwalidów żołnierzy armji krajowej, oraz dla tych wszystkich jednostek, które czynnie przyczyniły się do wywalczenia wolności krajowi. Projektowana reforma rolna odrzuca koncepcję upaństwowienia ziemi i sposoby wspólnoty władania, wprowadza natomiast zasadę posiadania indywidualnego.

Generał Żeligowski zapowiedział już pobór do armji krajowej, który będzie zrealizowany w najbliższym terminie. Co do losów Litwy środkowej p. Abramowicz przewiduje dwie możliwości: zdaniem jego albo Ziemia Wileńska dojdzie do zgody państwowej z Litwą Kowieńską przy kategorycznym postulacie sfederowania się z Rzeczpospolitą Polską nie przesądzając dziś formy i warunków współżycia, albo też wrazie odpornego stanowiska Kowna, nastąpi ściślejsze połączenie t. zw. Litwy środkowej z Państwem Polskiem przy zawarowaniu dla Wileńszczyzny pewnych przywilejów autonomicznych.

Z martyrologji biskupa mińskiego.

Czytamy w *Głosie Narodu*:

Przed niedawnym czasem doniosły telegramy o aresztowaniu biskupa mińskiego, ks. Łozińskiego przez bolszewików.

Obecnie doszły nas wrześniowe numery mińskiego *Sztandaru komunizmu*, z których dowiadujemy się o przyczynie aresztowania i wywiezienia w głąb Rosji czcigodnego Pasterza.

W artykule wstępnym z dnia 7 września b. r. pisze *Sztandar katechizmu*:

„Biskup Łoziński, o którego prowokacyjnem wystąpieniu na rzecz wrogów naszych podczas pobytu delegacji pokojowej polskiej w katedrze mińskiej pisaliśmy, zawezwany przez zaniepokojone tą agitacją na tyłach walczącej armji władze wojenne do wytłómaczenia swego postępowania, tłómaczy się w sposób nader oryginalny i ze zdumiewającą wprost prostotą. Powiada on mianowicie, że uważa swe agitowanie po kościołach, na rzecz kontrrewolucyjnej Polski, na rzecz przyłączenia Białejrusi do „Ojczyzny" polskiej i przeciw „wrogom", to jest przeciw republice sowietów dlatego za słuszne i uprawnione, że przecież uważał się, i uważać się będzie za Polaka, za Ojczyznę zaś swoją uważa Polskę, życzyłby więc sobie przyłączenia Białejrusi do Polski".

Argumentuje zaś bolszewicki organ tak:

„To, że biskup uważa, iż ludowi białoruskiemu będzie lepiej pod okrutną stopą obszarników i żandarmów polskich, niż w swem własnem robotniczo-włościańskiem państwie bez obszarników i bez żandarmów, to rzecz sumienia i litościwego serca księdza biskupa, biorącego na swą głowę krew mordowanych chłopów, pożary palonych wsi, krzyki gwałconych kobiet i rozpaczliwy płacz dzieci białoruskich i żydowskich. To, co u siebie w mieszkaniu ze swojemi znajomemi i kamratami o tym gada, to też nie nasza rzecz. Ale czyż to nie jasne, że takiej agitacji ksiądz biskup nie ma prawa prowadzić publicznie, bo za to będzie ukarany prawem wojny, jak wszyscy kontrrewolucjoniści?"

Artykuł kończy się słowami:

„Skoro biskup Łoziński popełnił nie przypadkową i nierzeczną omyłkę, lecz działa zgodnie ze swem „przekonaniem", należy się postarać, aby swe „przekonania" o zbawienności polskiej kontrrewolucji w bardziej oddalonym od zachodniego naszego frontu mógł wyznawać miejscu.

P wywiezieniu zaś biskupa stara się towarzysz Marchlewski w artykule z dnia 11 września wytłumaczyć wzburzonemu ludowi, iż władze sowieckie postąpiły słusznie i łagodnie, bo zamiast zasądzić biskupa do więzienia, kazano mu tylko „wyjechać do Rosji, gdzie mniej będzie niebezpieczny".

KRONIKA.

Lwów, 9 listopada 1920.

Kalendarz.

Środa: 10 listopada.
Rzym. kat.: Andrzeja.
Gr. kat.: Terentya.
Słowiański: Ludomira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 6, zachód słońca o godzinie 4 minut 25.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 3 stopni.

— **Ministerstwo Skarbu** zawiadamia, że przy przyjmowaniu austrjackich pożyczek wojennych dla długoterminowej Pożyczki Państwowej 1920 roku uwzględnia się książeczki rentowe na równi z oryginalnemi obligacjami tych pożyczek wojennych.

— **Likwidacja wojny.** *Gazeta Warszawska* podaje: Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów zapadła uchwała likwidacji zarządów terenów przyfrontowych i etapowych i podporządkowania odnośnych resortów poszczególnym ministerstwom.

— **Obiad na cześć gen. Nissela.** Celem uczczenia szefa francuskiej misji wojskowej gen. Nissela, Minister spraw wojsk. Sosnkowski wydał obiad w hotelu europejskim, na którym byli obecni szef gen. sztabu i cały szereg wybitnych przedstawicieli wojskowości. Minister Sosnkowski wygłosił przemówienie, które zakończył toastem na cześć p. Nissela i jego współpracowników i naszej wielkiej przyjaciółki Francji. W odpowiedzi gen. Nissel podkreślił swoje gorące uczucia dla Polski wartość bojową naszej armji oraz talent jej przywódców. Obiad wśród przyjacielskiej ożywionej rozmowy trwał kilka godzin.

— (z) **Gwiazdka dla żołnierza.** W ratuszu odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie ściślejszego komitetu gwiadkowego, o którego powstaniu pisaliśmy przed kiku dniami. Posiedzeniu przewodniczyła p. Bogdanowiczowa, udział brali: p. Jan Wasung, delegatki i delegaci zrzeszeń, którzy w pracy wezmą udział, tudzież przedstawiciele wojskowości. Załatwiono przedewszystkiem sprawy ściśle organizacyjne. Wybrano prezydjum honorowe komitetu, w skład którego wejdą: ks. Arcybiskup Bilczewski Gen. Delegat Gałecki, gen. hr. Lamezan i prezydent Neumann.

Stosownie do zamierzeń komitetu, który ma się zająć żołnierzem w szpitalach lwowskich, garnizonie lwowskim i pułkami frontowymi ze Lwowa, ukonstytuowały się sekcje: szpitalna, garnizonowa, frontowa. W skład prezydjum pierwszej weszli pp. Niezabitowska i Jaworski, drugiej pp. Neumannowa i gen. Linda, trzeciej p. Jędrzejowiczowa, czwartej zaś p. Wasung.

Sądzić należy, że publiczność nasza poprze całem sercem prace komitetu.

— **Politechnika lwowska** ogłasza konkurs na posadę adjunkta przy katedrze teorji maszyn z terminem do końca grudnia 1920.

— (z) **Delegaci sowietów we Lwowie.** Dla wytyczenia granicy wschodniej przybyła do Lwowa delegacja sowiecka i zamieszkała w hotelu Krakowskim.

W niedzielę zwiedzili członkowie delegacji nasze miasto i byli na wieczornem przedstawieniu w teatrze.

Wczoraj wieczorem przyjechał jeszcze jeden członek delegacji sowieckiej. Dotąd jest we Lwowie trzech członków delegacji, dwóch wojskowych, jeden cywilny. Towarzyszą im oficerowie polscy.

— **Ograniczenie ruchu osobowego.** Dyrekcja kolei państw. komunikuje: Obowiązujące obecnie ograniczenie ruchu osobowego przedłuża się na polecenie Ministerstwa kolei żelaznej na dalsze 7 dni t. j. do dnia 17 bm. włącznie.

— (z) **Poświęcenie „Nuzy"** odbędzie się jutro o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. Czarnieckiego l, 12. Poświęcenia dokona ks. Infułat Zajchowski.

— **Nonsens.** W pięknie odnowionych wozach naszej miejskiej kolei elektrycznej figuruje emaljowane ogłoszenie: „Wsiadanie, wysiadanie, i wychylanie się z powodu niebezpieczeństwa wzbronione". W jakiż więc sposób ma publiczność korzystać z tego środka lokomocji, jeżeli jej nie wolno wsiadać ani wysiadać z wozów? Prawdopodobnie zarząd tramwajów miał na myśli słowa: „podczas jazdy", tych jednak w przestrodze nie umieścił ku uciesze przybyszów zamiejscowych, stali bowiem mieszkańcy Lwowa żyli się już z wspomnianem ostrzeżeniem i nie wywiera ono na nich żadnego wrażenia.

— **Teatry się palą!** Wczoraj spłonął popularny w Warszawie teatr kabaretowy Miraż. Ofiary w ludziach nie było, a straty obliczają na 5 miljonów marek, przyczyną pożaru niewyjaśniona.

— (z) **Pożar samochodu.** Wczoraj przed południem zapaliła się benzyna w zbiorniku samochodu nr. 6145, przejeżdżającego obok Kasy Oszczędności. Samochód zatrzymano i przystąpiono do gaszenia benzyny; dopiero przy pomocy publiczności, która znosiła piasek, pożar ugaszono.

— **Tydzień dzieci T.O.M. w r. 1920.** Poświęcony celom Towarzystwa ochrony młodzieży w maju 1920. „Tydzień dzieci", który corocznie dostarcza głównego źródła dochodu ułatwiającego spełniania doniosłych zadań Towarzystwa, przyniósł we Lwowie pokaźną kwotę 54.000 Mp. Do osiągnięcia tego wyniku przyczyniło się gorliwa praca i ofiarność licznych osób i instytucji, których wyczerpująco wymienić niepodobna.

Główną część dochodu przyniosła zbiórka (29,281 Mk 821 f.) Zasłużyły się około niej najwięcej następujące osoby i Związki uszeregowane według wysokości sum uzbieranych. Hr. Krystyna i Zofja Siemieńskie, Związek Niewiast katolickich, Zakład głuchoniemych, Bursa Dzieduszyckiego(?), Patronat św. Alojzego panie Ewelina Sorkowska, Kazimiera Dobrowolska, Ochrona kolejowa, Towarzystwo „Praca kobiet", panie Felicja i Kazimiera Węclewskie.

Zbiórką po sklepach zajęła się z wielką gorliwością pani mecenasowa Jaglarzowa przy pomocy pani Parylakowej w bankach zaś panie dyrektora Stroynowska i hr. Krystyna Siemieńska uzyskując znaczniejsze datki od Polskiego Banku przemysłowego, Banku hipotecznego, Wiedeńskiego Banku związkowego, Ziemskiego Banku Kredytowego, Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i filji Wiedeńskiego Union-Anku i Właściciele kinoteatrów „Kopernik", „Lew" i „Marysieńka" złożyli łączny datek 3.000 marek. Pani Zofja Strzałkowska, właścicielka zakładów naukowych urządziła w swej okazałej sali zajmujące przedstawienie dzieci, dla których obfitego podwieczorku dostarczyły zabiegi pań generałowej Pamiankowskiej i Justyny Teodorowiczówny, niestrudzonej przewodniczki w wielu innych pracach „Tygodnia dzieci".

W kasynie oficerskiem dzięki uczynności generała Lindy i porucznika Przybylskiego, odbył się przy orkiestrze łaskawie dostarczonej przez generała hr. Lamezan-Salins raut z tańcami, prowadzonymi ochoczo przez p. Pawlikowskiego. Około suto zastawionego bufetu, powstałego z hojnych darów, krzątały się niezmordowanie prócz pań już wymienionych zwłaszcza panie Micewska, Pieracka i Wrabecowa. Świetny koncert, którego urządzeniem w uprzejmie użyczonej sali Towarzystwa muzycznego zajął się bezinteresownie Maksymiljan Türk właściciel biur koncertowych przyniósł ze względu na ofiarny współudział wybitnych sił pań Janiny Baczewskiej i Ottawowej, oraz pp. Józefa Cetnera i Kruglowskiego prawdziwą ucztę artystyczną obok pokaźnego dochodu.

We wszystkich tych przedsięwzięciach popierała usiłowania Komitetu z uznania godną gotowością nasza prasa wobec której życzliwym pośrednikiem naszym był starosta Krechowiecki.

Pomiędzy wielu ofiarodawcami przy różnych sposobnościach szczególnie hojnymi datkami przyczynili się do powodzenia „Tygodnia dzieci" Stanisław hr. Badeni, Leopold hr. Starzeński szef misji angielskiej major Holme.

Komitet sądzi, że o ile zdołał, wywiązał się z miłej powinności wyrażenia gorącej wdzięczności za trudy, zasługi i ofiary, którymi z tylu stron poparto doniosłe i szlachetne cele TOM.

Wszystkich wymienionych i niewymienionych jego przyjaciół i dobrodziejów Komitet prosi, by na tej drodze raczyli przyjąć za to najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Za prezydjum honorowe:

prezes: *Czerwiński* m. p.

— **Napad kamieniczników na Sejm.** Pod tym tytułem donoszą pisma warszawskie: Onegdaj podczas obrad komisji prawniczej zebrał się olbrzymi tłum, doskonale odzianych i świetnie odkarmionych kamieniczników przed gmachem Sejmu Ustawodawczego. Tłum ten gwiżdżąc, krzycząc i waląc laskami o trotuar, domagał się natychmiastowego wpuszczenia do gmachu Sejmu. Gdy tłumowi oświadczono, że podczas posiedzenia komisji wrzaskliwe zbiegowisko na kurytarzach sejmowych nie są dopuszczalne, tłum zaczął krzyczeć; Dawać tutaj Marka! (przewodniczący komisji prawniczej P.R.) dawać tutaj Grzędzielskiego! (referent ustawy mieszkaniowej, P.R.) Chcą bronić lokatorów! Precz z posłami! Precz z lokatorami! Na bruk powyrzucać lokatorów!

Wrzeszcząc i krzycząca tłum porozpychał zagradzających wejście woźnych i wtargnął do gmachu Sejmowego. Na wzburzone ryki tłumu kamienicznikowskiego wyszli posłowie Budzicki, Krajna i Szydełło i zaczęli im perswadować, że komisja radzi nad sprawą ochrony lokatorów i niczego nie będzie robiła pod presją. Wtedy kamienicznicy zakrzyknęli: „Nie mamy do was zaufania, zdradziliście nas, nasze zyski nam poodbieraliście, niech przyjdzie p. Marjan Seyda".

Na zarządzenie dyrektora kancelarji p. Pomykalskiego zgromadzona przed gmachem sejmowym policję, która rozdzieliła szturmujące bataljony kamienicznicze na części i odparła zwycięsko napad na Sejm.

Górnoślązaku i Górnoślązaczko!

Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze został odgrodzony od Polski?... W twoim ręku teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziemi śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do KOMITETU ZJEDNOCZENIA Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60), aby cię zapisano na listę głosujących!

Pamiętaj również, że obowiązkiem twoim jest nietylko głos za Polskę oddać, lecz i innych bardziej opieszałych i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

— **Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej.** Na fundusz ten złożył prof. dr. Włodzimierz Sieradzki ku uczczeniu pamięci syna swego ś. p. Jerzego poległego w obronie Lwowa, w drugą rocznicę jego śmierci kwotę dwustu marek.

— „Iżźvnier Mieczysław Beill jako pełnomocnik firmy Jan Liebig i Ska zasubskrybował za pośrednictwem Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, 3 Maja 5 3 miliony marek Długoterminowej Pożyczki Odrodzenia z re posiadłości tej firmy w powiecie bohorodczańskim".

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Wtorek 9 listopada o godz. 7 wiecz. „Pan Damazy", komedja.

Sroda 10 listopada „Faust", opera — czwarty występ Ewy Didurówny.

Czwartek 11 listopada o godzinie 7-ej wieczorem „Południca", dramat w 3 aktach Staffa (wznowienie).

Piątek 12 listopada o godz. 7 wiecz. „Lizystrata", operetka.

Sobota 13 listopada o godz. 3 popołud. „Zemsta", komedja.

Sobota 13 listopada o godz. 7 wiecz. „Manewry jesienne", operetka.

Niedziela 14 listopada o godz 3 popoł. „Ponad śnieg", dramat.

Niedziela 14 listopada o godz. 7 wiecz. „Cyganerja", opera z p. Towarnicką.

Poniedziałek 15 listopada o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka.

Ruch Filozoficzny — zeszyt 9 — przynosi artykuł W. Lutosławskiego p. t. „Kongres filozofów w Oxfordzie", który ze względu na jego treść ogólnie interesującą podajemy w przedruku.

W dziale Sprawozdań D. Growska omawia Biegańskiego: „Podręcznik logiki ogólnej dla szkół średnich i samouków, a prof. Z. Łempicki pracę p. Wł. Folkierskiego „Ze studjów nad 18 w.: Estetyka Shaftesbury'a. Diderot'a Schaftesbury". Następuje przegląd czasopism (*Mind, Revue philosophique, Archiv f. Gesch. d. Philos. Arch. f. Rechts und Wirtschaftsphilos.*) oraz zapiski bibliograficzne.

Uzupełnia numer wiadomości wydawnicze, o wykładach i odczytach, zjazdach, konkursach. Nekrologja (Ochorowicz — Oboiński — Rosl — Wundt) z dokładną bibljografią prac zmarłych filozofów. (ip.)

Z poezji patrjotycznej.

(Biskup Bandurski. — Z niewoli do Ziemi Obiecanej. — Lwów-Warszawa Kraków Poznań. — W. 8°. Str. 88).

Nie bez onieśmielenia przychodzi nam zdać sprawę z tej książki. Nazwisko autora — jedno z najdostojniejszych i najbardziej czcigodnych w dzisiejszej Polsce! Ze czcią też rozglądamy się w kartach dzieła, które pod znakiem tego nazwiska wypłynęła na widownię piśmienniczą.

Poezja ks. Biskupa Bandurskiego! Czy mamy je sądzić ze stanowiska reguł sztuki? Jakże uproszczone wtedy byłoby nasze zadanie. Przyłożyłoby się tradycyjną miarkę krytyczną, zważyłoby się rzecz na aptekarskiej wadze reguł estetycznych, zsumowałoby się plusy, minusy — i wszystko w porządku!

Tu jednakże utarta metoda musiałaby zawieść. Nie przez sam wzgląd na autora wypada odstąpić od niej. Dusza tej książki. (boć i książki mają swą duszę a nawet biada książce, która jej niema!) — owoż dusza tej książki wymyka się z pod badania zwyczajnym sposobem. Wsparta jest na zbyt wzniosłej i zbyt rozległej podstawie, by objąć ją zdołał tradycyjny cyrkiel krytyczny.

Jest bowiem to dusza już nie książki jeno, lecz narodu, wijąca się na madejowem łożu wielkiej wojny, szarpana bolem, utrzymywana zaś przy życiu wiarą, że sprawiedliwość będzie jej wymierzona i ostatecznie dzięki tej wierze triumfująca.

Z odmętu cierpień, zawodów, wyczekiwań, wzwyż i wzwyż dźwiga się dusza Polski, a pieśń autora krok w krok jej towarzyszy w pochodzie z Golusu do Ziemi Obiecanej.

Gdyby można było sinnem okiem wodzić po kartach książki ks. Biskupa, uzyskalibyśmy następujący obraz:

Wybucha wojna. Chrystus jawi się w ogniu, a ludzi małego serca ogarnia obawa że gdy krzyż cały zwęglony, to i Zbawiciel spłonie. W „Pieśniach bolu i skargi" przypada autor, wierny syn Kościoła i Polski, do stóp ołtarzy a pieśń jego rozbrzmiewa nieustannem błaganiem, by Bóg wybawił Polskę z otchłani wrogich napaści, by wprowadził wolną do przystani bytu. Przy żłobku i na pasterce. w ogrojcu — przy każdej sposobności zwraca się ku niebiosom, rozdzierającą szczerą skargą: „Chryste, mój naród w niewoli!" Także do Bolesnej Matki w godzinie męki narodu, do Królowej Polski ulatuje ze strun lutni „błagań splotem kreżnym" prośba, by zjawił się dobrej wieści goniec, by Polska powstała wolna.

A oto rozlały się strumienie łez i krwi daleko i szeroko naokół. Więc trzeba z głosem przestrogi iść w naród, by nie drżał przed męką, by wierzył niezłomnie; trzeba walczącym w imię Ojczyzny krzepić Cześć im oddając, trzeba oczy narodu kierować ku świtom, równocześnie jednak nie odwracać ich od martyrologji naszej od jeńców w Plan od obozu w Csót, od sal szpitalnych, piekieł wojennych nad Styrem, udręki w Marmaros Sziget. Boda bowiem, gdyby zdało się ofiarom wielkich przeznaczeń, że nie towarzyszą im współczucie rodaków.

Aż przez cały ten czyściec mitręgi krwawej i łzami przepojonej przebija się zwycięska ufność i wszczyna „Hymny narodu i chwały".

Więc Bogu, wskrzesicielowi Polski, dank zanosi pieśń na strofach „Boże, coś Polskę wiódł" wzorowane; więc wspomina bohaterów zasługi z rozrzewnieniem. Matce Przenajświętszej radośnie ukazuje Polskę, jako znowu Jej Królestwo.

Następuje cykl „W dobie zjednoczenia i wolności". Ukazała się przecież Ziemia Obiecana od której tyle skał i przepaści nas dzieliło.

Stąpa Polska ku swej mecie, krzepiąc się owocami z siejby krwi naszej. Radość życia wita przebłyski dnia wesołego Kraków, Wilno, Spisz, Orawa. Legjony. Czwartacy — ileż to nici jasnych a mocnych splata się we wstęgę dokoła sztandaru Ojczyzny!

Cel osiągnięty! We własnym znowu domu, na własnej ziemi, własnymi jesteśmy panami. Jednak dzieło nieskończone.

Ukrzepić je winniśmy. A czemże łacniej i pewniej tego dokonać, jak pielęgnując hasła rycerskie, w sercu żołnierza, na którym spoczęło teraz brzemię tylu nowych zadań? Tedy niech i on nigdy nie zapomina, że jest człowiekiem, chrześcijaninem, Polakiem, żołnierzem pod wodzą Orła Białego; niech mu święty będzie rozkaz niech on nie osłabnie w gotowości, niech trwa w służbie narodu, świadom, że jego piersi — to wał obronny naszej ziemi.

Kończy książkę poczet dawnych pieśni i hymnów z czasu niewoli, przerobionych na nowo, z doby Zmartwychwstania Polski: (Boże, coś Polskę; Boże Ojcze, Twoje dzieci; Serdeczna Matko; Rota; Nasza Polska nie zginęła).

Pielgrzymka nasza po obszarach książki skończona. Tak przedstawia się treść jej zewnętrznie.

Należy jednak w głąb wniknąć, w istotę owych hymnów i pieśni, by ocenić należycie dzieło. Z poezją i religijnymi motywami łączy się tu pierwiastek historyczny. Czytając wiersze ks. Bandurskiego, doznajemy takiego wrażenia, jakbyśmy brali udział w mistycznej jakiejś procesji, która wywiodła Polskę „Z niewoli do Ziemi Obiecanej". Przesuwamy się kolejno raz jeszcze przez wszystkie etapy wielkiego procesu dziejowego, który dał nam Polskę wolną.

Bolesne przejścia Polski, Jej nadludzkie wysiłki, nietylko materjalne, fizyczne, lecz także duchowe, znajdują tu wyraz wymowny.

I wracając do obrazu onej procesji, widzimy wyraźnie na jej tle zarysowującą się postać autora, jak z krzyżem w ręku kroczy wytrwale i nieustraszenie poprzez ogień walk i krwi strumienie, poprzez ruiny i zgliszcza, ukazując ciągle jasną wizję Polski wolnej. Aż wkońcu co było proroctwem, staje się rzeczywistością, zmysłom naszym dostępną, wspaniałą biesiadą serca i oczu.

To właściwie jeden poemat, złożony możliwie z drobnych cząstek i byłoby zadaniem zarówno niewdzięcznem jak nielogicznem, brać każdą taką cząstkę pod lupę i dogadzając rzemiosłu krytycznemu odczuwać od ducha tę rozkosz, jaką mu gotuje całość z gorącego uczucia a wiary głębokiej poczęta, osadzona zaś w potężne ramy miłości Ojczyzny.

Z. Osika.

Kongres filozofów w Oxfordzie.

W ostatnim zeszycie *Ruchu filozoficznego* prof. Wincenty Lutosławski podaje sprawozdanie, zawierające wiele interesujących szczegółów z dzisiejszego ruchu filozoficznego na Zachodzie:

Na kongresie międzynarodowym filozofów w Bolonji w 1911 roku postanowiono, że następny (piąty) kongres międzynarodowy filozofji miał się zebrać w Londynie w 1915 roku. Powstał komitet organizacyjny tego zamierzonego kongresu obejmujący kilkudziesięciu uczonych i filozofów angielskich a na czele tego komitetu stanął profesor Wildon Carr, wykładający filozofję w Queens College w Londynie.

Kongresy międzynarodowe filozofii, poczynając od pierwszego takiego kongresu odbytego w Paryżu w 1900 r., wyłoniły z łona swych uczestników stałą międzynarodową komisję mającą strzedz ciągłości tej międzynarodowej pracy i decydować o miejscu i czasie oraz o programie kolejnych kongresów. Z pośród Polaków do tej komisji należą jedynie dotąd M. Straszewski. W. M. Kozłowski i W. Lutosławski. Korzystając z letniego pobytu we Francji w celach naukowych, zwróciłem się do profesora Wildon Carr z zapytaniem czy i kiedy się odbędzie zamierzony piąty kongres filozofji? W 1914 r. po wybuchu wojny angielski komitet organizacyjny rozesłał cyrkularz donoszący, że w 1915 zamierzony kongres się nie odbędzie, i zwrócono wpłacone wkładki uczestników, zapowiadając, że po ukończeniu wojny zdecydowany zostanie termin 5 go kongresu. Tymczasem od ukończenia wojny miną dwa lata a żadnych zaproszeń nie rozesłano.

Od profesora Wildon Carr otrzymałem w połowie września 1920 r. list, w którym mi donosił, że w obecnych warunkach ani Francuzi ani Anglicy nie mogą zaprosić do siebie Niemców, gdyż nawet gdyby się filozofowie na to zgodzili, to trzeba się liczyć z opinią publiczną i z rządami, któreby się temu sprzeciwiły. Więc według zdania Wildom Carra następny kongres mógłby się odbyć tylko w jakimś neutralnym kraju jak Holandia lub Szwajcarja. Jednocześnie jednak Wildon Carr donosił mi, że w Oxfordzie dnia 24—27 września odbędzie się kongres filozofów angielskich i amerykańskich na który zaproszono filozofów francuskich i niektórych gości innych narodowości, wśród których radziby powitać Polaka.

Otrzymawszy takie zaproszenie, postanowiłem z niego korzystać, gdyż sądzę, że Polacy powinni przyjmować udział w każdej pracy międzynarodowej, a nadto z programu się okazywało że jednym z tematów tego kongresu miało być zagadnienie narodowości, które nas szczególnie obchodzi.

Naradziwszy się przeto z naszym posłem w Bernie p. Modzelewskim, który okazał żywe zainteresowanie powziętym przezemnie zamiarem ściągnięcia najbliższego kongresu międzynarodowego do Polski i ułatwił mi podróż, dostarczając części potrzebnych na to środków, wybrałem się 21 września do Oxfordu, gdzie stanąłem 23 go w Queens College. W ogóle uczestnicy kongresu byli rozmieszczeni po różnych kollegiach oxfordskich, lecz za ten przywilej płacili przeszło 500 marek polskich dziennie.

Prócz Francuzów i Amerykanów z cudzoziemców zauważyłem tylko jednego Holendra i kilku Japończyków a sam byłem jedynym przedstawicielem nietylko Polski, ale słowiańskich narodów w ogóle a nawet całej środkowej i wschodniej Europy.

Kongres ten z udziałem kilkuset uczestników różnił się pod kilkoma względami od kongresów międzynarodowych. Nie było podziału na sekcje, tylko ogólne zebrania które się odbywały 3 razy dziennie: od 10—1, od 2½ do 7 ej i od 8½ do 10½ wieczorem. Także nie było prawie dyskusji, choć w programie była zapowiedziana, gdyż zwykle cały czas przeznaczony na każdy przedmiot zajmowały przemowy wyłącznie tych co przygotowali referaty zawczasu drukowane. Ci panowie mieli niby uzupełnić te drukowane referaty, ale przeważnie je streszczali. Bardzo wyjątkowo mógł otrzymać głos który z przybyłych gości, a mnie się to udało w ciągu czterech dni zaledwie dwa razy. Raz stało się to po wstępnym wykładzie Bergsona, gdy mi się wydało, że pomija on zupełnie żywot wiekuisty każdej jaźni po śmierci; uzasadniłem wtedy pytanie wręczone mu zadane, co w tej mierze sądzi i otrzymałem oczekiwaną a wielce dla wielu interesującą odpowiedź, że nie tylko sam Bergson nie ma żadnej pewności nieśmiertelności swej jaźni ale że według jego mniemania cechą filozofji ostatniej doby jest zawieszenie sądu o tem zagadnieniu. Dla mnie i dla obecnych na zebraniu młodych szkockich metafizyków, z którymi poza zebraniami dużo właśnie o nieśmiertelności i o preegzystencji jako o najniezbędniejszych pewnikach rozprawialiśmy, to wyznanie wykluczało Bergsona z rzędu prawdziwych filozofów, bo kto sam nie wie o sobie, że istnieje rzeczywiście, ten nie może być wogóle kompetentnym w rozprawach o prawdziwym Bycie.

Drugi raz udzielił mi głosu jako jedynemu nadprogramowemu mowcy Mr. Arthur J. Balfour w dyskusji o pojęciu narodu, co mi pozwoliło zwrócić uwagę obecnych na zupełne w tej dyskusji pominięcie świadomości narodowej jako duchowego czynnika i na ciągłe utożsamianie mylne narodów z ludami lub państwami *).

Rad byłem z tych dwóch sposobności obrony rzeczywistości ducha na kongresie, na którym przeważała postawa czysto intelektualna i roztrząsanie specjalnych zagadnień. Wśród tych zagadnień największe zainteresowanie budziła teorja Einsteina, mająca zastąpić prawo ciążenia powszechnego. Miała ona licznych gorących obrońców a tylko jednego nie bardzo śmiałego i wymownego przeciwnika (W. D. Ross).

Właściwej dyskusji nie było, gdyż programowi mówcy całe trzy godziny na ten temat przeznaczone wyczerpali. Na następnych zebraniach, poświęconych stosunkowi mowy do myśli, była rzeczywista wymiana zdań.

Wielkie oczekiwania co do wieczoru drugiego dnia, poświęconego sprawozdaniom z ruchu filozoficznego w Ameryce, zostały zawiedzione. Wystąpiło trzech przedstawicieli trzech głównych kierunków: idealizmu, neorealizmu i pragmatyzmu. Mówili rozwlekle i niejasno. a wyrazy uznania, któremi ich wynagrodził przewodniczący na tem zebraniu Lord Haldane, nie przekroczyły granicy tego, co międzynarodowa grzeczność nakazywała. W prywatnych rozmowach szczególniej wśród filozoficznie uzdolnionych Szkotów powszechnie panowała opinja, że Amerykanie wcale nie mieli się czem popisywać. Nie umieli ani przytoczyć prawie żadnego znakomitego dzieła prócz dzieł takich dawnych i znanych pisarzy jak William James, Royce i Dewey. Jedyny pisarz późniejszy, uwydatniony w tych sprawozdaniach. to Hocking (autor dzieła The Meaning of God in human experience, New-York 1912).

Bardzo charakterystyczny jest fakt, że człowiek, który w Oxfordzie wśród filozofów na tym kongresie najwybitniejsze zajmował stanowisko i zajmuje katedrę filozofji w Oxfordzie, J. A. Smith, tak mało pisał i ogłaszał drukiem, iż na kontynencie wogóle, a tembardziej u nas jest całkiem nieznany. W ostatniem wydaniu Ueberwega Historji filozofji z 1916 roku niema wcale jego nazwiska. W Anglji można zajmować katedrę uniwersytecką, choćby się wcale żadnych pism nie ogłaszało drukiem. Bardzo zdolny młody profesor filozofji w Glasgow, L. S. Russel. mówił mi, że w życiu swem napisał tylko dwa krótkie artykuły, których nie posiada odbitek, i że do nich żadnej wagi nie przywiązuje. Także twierdził że z rozmów z ludźmi myślącymi, daleko więcej się dowiedział, niż z książek.

Tem bardziej ważnym jest dla nas osobisty stosunek z filozofami angielskimi, a szczególniej szkockimi, którzy podtrzymują dawną sławę Szkotów na polu czystej metafizyki. Piszą oni mało, a gdy co napiszą, to dzieła ich przy obecnym kursie naszej waluty zwykle kosztują nas przeszło tysiące marek polskich za tom.

Żałowałem niezmiernie, że nie było więcej Polaków na tym kongresie i postano-

*) Zob. W. Lutosławski: Dyskusja o narodzie jako rzeczywistości metafizycznej. Ruch filozoficzny, I. (1911) Nr. 3.

wiłem sobie przypominać się do tego, aby na dal, ilekroć zjeżdżają się filozofowie angielscy i francuscy, Polska była reprezentowana. Jednym środkiem po temu byłoby przygotowanie do jesieni 1921 roku kongresu filozoficznego polskiego w mieście uniwersyteckiem polskiem najbliższem Zachodu, to jest w Poznaniu, i ułatwienie przyjazdu filozofom angielskim, irlandzkim i szkockim przez pozyskanie pomocy właściciela jakiegoś jachtu, któryby ich przewiózł prosto z Londynu do Gdańska. Gdybyśmy na takim kongresie dopuścili naszych gości do głosu w ich własnej mowie i urządzili im gościnne po polsku przyjęcie, to niezawodnie bardzo wieleby śmy się dowiedzieli o niezmiernie żywym ruchu myśli w ogniskach uniwersyteckich Wielkiej Brytanji i nie bylibyśmy pomijani, gdy się zbierają filozofowie sprzymierzonych z nami narodów.

Trzebaby tylko postąpić jeszcze o jeden krok naprzód w tym kierunku, w którym korzystnie się różnił kongres ostatni w Oxfordzie od międzynarodowego kongresu w Bolonji. Mianowicie trzebaby skupić uwagę uczestników na kilka tylko tematów, jak w Oxfordzie, i dać okazję gościom do wszechstronnej dyskusji nad wydrukowanemi zawczasu referatami. W Oxfordzie na tę dyskusję mało było czasu, gdyż omawiano aż dziesięć tematów w ciągu czterech dni. Jeślibyśmy się ograniczyli do czterech zasadniczych tematów omawianych w ciągu sześciu dni, to kongres na zamku Wilhelma w Poznaniu mógłby wywrzeć doniosły wpływ na dalszy rozwój filozofji w Europie. Trzebaby tylko wybrać te tematy, o których zachodni filozofowie dotąd za mało wiedzą, mianowicie:

1. Świadomość narodowa.
2. Nieśmiertelność i preegzystencja.
3. Istnienie Boga.
4. Wolność woli.

Ostatnie trzy tematy pod wpływem Kanta w ciągu ubiegłego wieku były traktowane jako postulaty, nie ulegające dowodom czystego rozumu. W polskiej myśli narodowej są to pewniki i podstawy wszelkiej filozofji. Podobnie jak zwycięstwo Niemców w 1870 r. rozpowszechniło na Zachodzie wpływ niemieckiej filozofji i nauki, tak samo zwycięstwa Francji, odniesione w obecnej wojnie światowej, wywrą wpływ na rozpowszechnienie myśli francuskiej, która w osobach wielu swych najznakomitszych przedstawicieli od Kartezjusza i Bossueta do Maine de Biran, Renouvier, Gratry, Naville, Secretan, Lachelier, Boutroux zawsze główny nacisk kładła na te pewniki, kwestjowane przez niemieckich „Haarspalterów“.

Jakkolwiek Bergson w Oxfordzie jeszcze był przyjmowany z wielkiemi honorami, to znaczne powodzenie w ostatnich czasach dzieł antyromantycznych dowodzi zwrotu do klasycznej tradycji duch francuskiego w dobie odrodzenia politycznego i społecznego francuskiego narodu.

Na kongresie w Oxfordzie w duchu tym przemawiał profesor J. Chevalier z Grenoble — którego Ueberweg nie zna podobnie jak profesorów A. J. Smith'a i L. S. Russell'a. Ci profesorowie, którzy w życiu stosują radę daną przez Platona w Fajdrosie, aby siać raczej myśli w duszach, niż słowa w pismach, nie będą nam znani, jeśli nie przyjmiemy udziału w ich zebraniach i nie zaprosimy ich na mądrze urządzoną dyskusję do siebie.

Z życia paryskiego.

Francja 2-go listopada czciła pamięć zmarłych bohaterów. Prezydent republiki odbył pielgrzymkę po cmentarzach w otoczeniu całej masy dygnitarzy.

Panteon oczekuje nowego gościa. 13-go listopada będzie tu przeniesione serce Gambetty. Architekci, artyści i robotnicy pracują gorliwie by przygotować wszystko na to przyjęcie. Wdzięczna ojczyzna pod kopułą narodowej świątyni chce godnie uczcić znakomitego mówcę i wielkiego męża stanu. Gambetta pochowany został na Père Lachaise, rodzina przeniosła następnie ciało jego do Nicei.

Szanując wolę ojca pragnącego by na swej ziemi spoczywał — rząd francuski sprowadza do Paryża tylko serce. Pisma podają fotografję wozu tryumfalnego przeznaczonego na ten cel. Ma być on cały przykryty kosztowną materją zdobną emblematami rzeczpospolitej na szczytu mały jakby pomniczek w stylu empirowym, na którym wyryte słowa:

Gambecie — wdzięczna ojczyzna.

Prócz umarłych wracają do Paryża żywi albo raczej współżywi. Nowa fala emigrantów przybyła z Rosji. Mężczyźni wyglądają strasznie, niczem zbójcy z ballady Mickiewiczowskiej. Kobiety budzą też więcej strachu niż współczucia, w pierwszej chwili oczywiście, takie są wychudłe, wynędzniałe. To już zdaje się ostatni transport. Rząd rosyjski nie stawiał już żadnych przeszkód tym, którzy wyjechać chcieli.

W prasie paryskiej powtarzają się wciąż te same refreny, co w naszej: nawoływania do oszczędności (teraz więc mamy przynajmniej naszą „Młynówkę“), narzekania na brak węgla, tylko, że Francuzi nie tracą na humorze z powodu dotegliwości życiowych i szukają na nie rady. P. Autrand wydał świeżo broszurę p. t. „Węgiel rzadki i drogi trzeba go oszczędzać“. Papiera go w tych wywodach rząd i wrychle zapewne ta mała książeczka będzie couronné jeśli nie przez Akademję francuską, to przez jakąś instytucję. A zresztą jeżeli jest zimno to trzeba się rozgrzać. Sposobów na to nie brak jak widzimy z karykatur. Najlepszym jednak okazała się pewno świeżo wprowadzona w modę gra towarzyska.

Gra zapewne bardzo miła i hygieniczna, gdyby się w nią bawiły dzieci lub dorośli na świeżem powietrzu. Jak wygląda w sali restauracyjnej, gdy panie mają toalety balowe, — równające się minimum toalety a uczestnicy spełnili już niejeden kieliszek szampana, to widzimy na illustracji Matin'a.

Pomimo to jednak bynajmniej się nie gorszy, że różnobarwne baloniki fruwają wśród podnieconego towarzystwa i żeby je złapać trzeba.. „łamać“ wszystkie przeszkody. Jeżeli już mówimy o modzie, warto przypomnieć ostatnie wyścigi w Longchamps. Dały one przegląd ostatnich dziwactw z tej dziedziny. Najpierw małpa, a raczej jej futro. Zdobi się niem kapelusze, płaszcze rzuca jako falbany na spodniczki, owija około szyji elegantek. Pomysł to naturalnie nie piękny, lecz egzotyczny, a więc frapujący i drogi. A obok tego zwrot ku epoce Walezjuszów. Krótkie peleryny, jak na portretach naszego niefortunnego Henryka III. i znane z tej epoki wysokie kołnierze. Głowa wyłania się z nich bezpośrednio jak głowa św. Jana na srebrnej misie. Wogóle jest żywa tendencja do przywrócenia w tej czy innej formie chomątów na szyji. Opierają się temu kobiety lubiące piękną linję i te co hołdują wygodzie, ale w tej dziedzinie zwycięża zawsze... nielogiczność.

U Georges Petit jedną z sal zajmuje akwarelista G. Łukomski. Sztuka tego Rosjanina jest nam bardzo bliska przez to, że jego pędzel, lub ołówek zachowały wiele naszych zabytków zniszczonych pod przemocą wojny. Łukomski brał udział w kampanji 1914 r., bawił czas dłuższy w Galicji wschodniej i zebrał całe album szkiców dających się do miejscowości pamiętne, historyczne zabytki, nasze miasta i miasteczka. Były one reprodukowane w rosyjskich pismach. Obecnie wzbogacone nowemi studjami znalazły się w Paryżu. Obejmują trzy cykle: Polska Galicja, Ukraina. Wystawę tę otworzył gen. Woygand.

A. W.

Telegramy P. A. T.

Z Krakowa.

Kraków. Dzienniki donoszą że w sali teatru „Bagatela“ odbył się w sobotę po przedstawieniu teatralnem wieczór zbiorowy ku uczczeniu 50-letniej pracy scenicznej Ludwika Wierzbickiego, artysty tego teatru, onegdaś przed laty rozgłośnej sławy śpiewaka, który na scenach operowych w Petersburgu, Moskwie i Odessie przeżywał okres najświetniejszego powodzenia.

Kraków. Jak donoszą dzienniki, rozpoczęła się wczoraj przed tutejszym sądem doraźnym rozprawa przeciwko Eugenji Jabłońskiej, która dnia 21 października b. r. po poprzednich kilkakrotnych usiłowaniach zgładzenia matki swojej zamordowała ją siekierą w piwnicy a następnie odciąwszy jej ręce i nogi złożyła zwłoki do kosza i wywiozła na pole „Pomony“ za rogatką warszawską. Wyrok zapadnie dziś w [illegible]

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

Antoni Czechow. 15)

Opowieść nieznajomego.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Orłow chodził czas jakiś po pokoju, wreszcie rzekł:

— Kołujemy, kołujemy i nie możemy utrafić w sedno rzeczy. Cała rzecz w tem, że tyś się pomyliła i nie chcesz uznać swego błędu. Wyobrażałaś sobie, że jestem bohaterem i że mam jakieś niezwykłe ideje i ideały, a okazało się tym czasem, że jestem najzwyczajniejszym w świecie urzędnikiem, karciarzem i nie mam upodobania do żadnych idei. Jestem przepiękną i godną latoroślą tego samego zmursziałego świata, od którego ty uciekłaś, oburzona jego pustką i pospolitością. Przyznaj się do tego i bądź sprawiedliwą. Oburzaj się nie na mnie, lecz na siebie, albowiem to twoja omyłka, — a nie moja.

— Tak. Przyznaję: byłam w błędzie!

— O tak, pięknie. Chwała Bogu, dogadaliśmy się nareszcie. Teraz zaś słuchaj dalej, jeśli łaska. Wznieść się do twego poziomu nie mogę, albowiem nazbyt jestem zepsuty; zniżyć się zaś do mnie, ty nie możesz, gdyż jesteś nazbyt wzniosła. Pozostaje więc tylko jedno...

— Co? — szybko rzuciła pytanie Zenejda Teodorówna, z zapartym oddechem i blada, jak papier.

— Trzeba przywołać na pomoc logikę...

— Grzesik! za co ty mnie tak męczysz? — rzekła Zenejda Teodorówna po rosyjsku złamanym głosem. — Za co? Zrozumiej że moje cierpienie...

Orłow, w obawie, aby się nie rozpłakała, przeszedł prędko do gabinetu i nie wiem, dlaczego — czy chcąc jej boleść pogłębić, czy też przyszło mu na myśl, że tak się robi w podobnych wypadkach — dość, że zamknął za sobą drzwi na klucz.

Krzyknęła i pobiegła za nim, szeleszcząc suknią.

— A to co znaczy? — mówiła, pukając do drzwi — A to co znaczy? — powtórzyła cienkim, przerywanym głosem. — To ty, tak? Więc wiedz o tem, że nienawidzę ciebie gardzę tobą! Między nami wszystko skończone! Wszystko!

Wybuchła histerycznym płaczem, przerywanym głośnym śmiechem. W salonie coś spadło ze stołu, i stłukło się. Orłow wydostał się z gabinetu do przedpokoju drugiemi drzwiami i tchórzliwie łypiąc okiem na wszystkie strony, pospiesznie ubrał palto i cylinder i wyszedł.

Minęło pół godziny, potem godzina a ona jeszcze płakała.

Przypomniałem sobie że nie ma ani ojca, ani matki, ani krewnych, że przyszło jej żyć między człowiekiem, który jej nienawidzi, a Polą, która ją okrada i życie jej wydało mi się jakimś pasmem straszliwych, nieprzeczutych jeszcze męczarni.

Nie wiem, dlaczego wszedłem do salonu. Ta kobieta słaba, bezsilna, o włosach przepięknych, która była dla mnie symbolem delikatności i wytworności, męczyła się, jak na łożu boleści. Leżała na otomanie z twarzą ukrytą w dłoniach i drżała całem ciałem.

— Czy pani nie każe zawołać lekarza? — zapytałem cicho.

— Nie, nie trzeba.., to głupstwo... — patrzyła na mnie zakłopotanemi oczyma. — Trochę głowa mnie boli... Dziękuję.

Wyszedłem.

Wieczorem zaś pisała list za listem i posyłała mnie do Piekarskiego, Kukuszkina, Gruzina, wreszcie, gdzie tylko mi się podoba, bylem tylko odszukał Orłowa i oddał mu jej list. Ile razy wracałem napowrót z listem krzyczała na mnie, potem błagała wsuwała mi pieniądze w rękę — zupełnie, jak w gorączce. W nocy nie spała, lecz siedziała w salonie i rozmawiała sama z sobą.

Na drugi dzień Orłow przyjechał na obiad i zapanowała zgoda.

W pierwszy czwartek po tych wydarzeniach, Orłow skarżył się swym przyjaciołom na nieznośne ciężki życie, jakie teraz prowadzi. Dużo palił i mówił rozdrażniony:

— To nie życie, ale inkwizycja. Łzy, szlochy, rozumne pogawędki, prośby o przebaczenie i znów łzy, szlochy, a koniec końców nie mam teraz własnego mieszkania a sam się zamęczyłem i ją zamęczyłem. Czyż będę musiał tak żyć jeszcze przez miesiąc lub dwa? Czyż tak będzie? a to nie jest niemożliwe!

— Pogadaj z nią — rzekł Piekarski.

— Próbowałem, ale nie mogę. Można śmiało mówić jaką się chce prawdę człowiekowi samodzielnemu myślącemu, tu zaś masz sprawę z istotą, które nie ma woli, ani charakteru, ani logiki. Nie znoszę łez i płaczu, to mnie rozbraja. Kiedy ona płacze, gotów jestem przysięgać jej wieczną miłość i sam płakać.

Piekarski niezrozumiał, rozczesywał przez pewien czas w zamyśleniu swe gęste włosy na szerokiej głowie:

— Doprawdy, powinieneś jej wynająć osobne mieszkanie. Przecież to takie proste!

— Jej potrzebny jestem ja, a nie mieszkanie. Co tu gadać! — westchnął Orłow. — Słyszę wciąż tylko nieskończone rozmowy, lecz nie widzę wyjścia z całej sytuacji. Zaprawdę, jestem winny bez winy! Przez całe swoje życie odżegnywałem się od roli bohatera, nigdy nie mogłem znosić romansów w stylu Turgeniewa, a niespodzianie, jak na urągowisko, stałem się bohaterem pierwszej klasy. Zapewniam, że nie jestem bohaterem, daję na to nie do odparcia dowody, a mnie nie chcą wierzyć. Dlaczego mi nie wierzą? Widać, że w istocie mam w swej fizjognomji jakiś rys bohaterski.

— Wyjedź tedy na rewizję guberni — zaśmiał się Kukuszkin.

— To jedno mi chyba jeszcze zostaje.

W tydzień po tej rozmowie Orłow, oświadczył, że znowu przydzielono go do senatora i tegoż samego dnia przeniósł się ze swymi kuframi do Piekarskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 34671/20 (9981 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Julian Kurowski zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Borszczowie, złożył dnia 2 listopada 1920 r. przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 2 listopada 1920.

C. I. 414/20/3. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Eljaszu Wedczaku ze Stulska, wniesiony został do sądu powiatowego w Mikołajowie przez Katarzynę Jaremowicz pozew o oddanie ruchomości. Na podstawie pozwu wyznacza się w sądzie tutejszym audjencję na dzień 19 listopada 1920 o godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się p. dr. Traunera, adwokata w Mikołajewie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, 10 października 1920. (9978)

Licytacye.

E. III. 6113/12 37. Edykt licytacyjny. Na wniosek Anny Rosenstein strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 grudnia 1920 o godzinie 9 przed południem w biurze Oddz. II, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności: księga gruntowa dla III. Dz. miasta Lwowa whl. 957. Oznaczenie realności: przy ul. Łokietka l. orj. 8, składa się z parceli budowlanej o powierzchni 6 arów 23 mtr. kw. dwupiątrowego domu frontowego, dwupiątrowej oficyny i oficyny parterowej. Wartość szacunkowa 87.417 Mp. 79 fen. Najniższa oferta 43.708 Mp. 90 fen. Do realności whl. 957 ks. gr. dla III. Dz. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi i t. p. opisane bliżej w protokole ocenienia, oszacowane na 1.040 Mp. 90 fen. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddział III.

Lwów, dnia 26 sierpnia 1920. (9880 3—3)

E. IX. 623/18/14. Na żądanie Oleny z Koteckich Stecowej w Bońkowej Wiszni odbędzie się dnia 29 listopada 1920 o godzinie 12 w południe w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 22 licytacja 5/8 części realności lwh. 312 w Przemyślu „Na Podzamczu“ pod l. orj. 16 i 16 o powierzchni 48 ar 36 mtr. kw. obejmującej trzy budynki mieszkalne drewniane, budkę drewnianą, przybudówkę murowaną, wychodki, służebność dominująca i przynależności stanowiące sztachety i parkan. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 52.353 marek 12 fen., przynależność na 812 marek 50 fen. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 26.582 marek 31 fen.

Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, dnia 1 października 1920. (9979)

E. XVII. 7180/13/55. Edykt licytacyjny. Na wniosek Sala Goldfruchta, w Zniesieniu, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 10 grudnia 1920 r. o godzinie 10 przed południem w biurze Oddz. XVII. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa gminy miasta Lwowa whl. 979 Dz. III. realność pod l. k. 812 3/4 we Lwowie położona przy ul. Wołyńskiej nr. orj. 31. Wartość szacunkowa 60.131 koron 48 hal. Najniższa oferta 30.065 koron 74 hal. Do realności whl. 979 Dz. III. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, kraty żelazne, siatka druciana, sztachety, szczepy, latarnia szklana, lampki naftowe, tabliczka, wanny cynkowe, piecyki miedziane, kociołki, muszli, dzwonek i kluczy — oszacowano na 2.173 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XII.

Lwów, 27 września 1920. (10.132 1—3)

Konkursa.

L. 3261/20 (9999 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady stróża w gmachu Collegium medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 25 listopada 1920.

Do posady tej przywiązana jest na podstawie ustawy z dnia 13 lipca 1920 Dz. ust. Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 65 oraz rozporządzenia Prezydjum Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 Dz. ust. Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 77 płaca trzeciego stopnia dla niższych funkcjonarjuszy, odpowiedni dodatek drożyźniany oraz wolne mieszkanie.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić znajomość języka polskiego w mowie i piśmie, tudzież uzdolnienie fizyczne potrzebne do pełnienia obowiązków służbowych do których przedewszystkiem należy utrzymywanie porządku wewnątrz i zewnątrz gmachu, zamiatanie chodników i ścieków, rąbanie lodu na chodnikach, odmiatanie śniegu, utrzymywanie porządku w wychodkach, palenie w kilkunastu piecach i przygotowanie w tym celu materjału opałowego i tak dalej.

Podania własnoręcznie napisane, zaopatrzone w dokumenty wykazujące wiek, stan i dotychczasowe zatrudnienie wnosić należy w terminie wskazanym do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a zostający w służbie publicznej mają to uczynić za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Kraków, dnia 5 listopada 1920.

Rektor Uniwersytetu Jagiel.

Spadki.

A. V. 232/15/12. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Anna z Połatajków Hryniszak zmarła dnia 29 sierpnia 1914 r. w Nadwórnie. Ostatnie rozporządzenie z daty 26 lipca 1914 r. Wasyla Hryniszaka, Dmytra Hryniszaka i Annę Ostrowską których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Jana Sanockiego, adwokata w Nadwórnie.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, 25 kwietnia 1920. (9913 2—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 252/20 (9982)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wperek“ Nr. 253 z dnia 4 listopada 1920 w artykule pod tytułami: „Z dnja“, „I co ji te“ w ustępach od słów „Zajszow“ do „nas prost z tjurmy“ do słów „dalszoho joho opowidannja“, zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 3 listopada 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 5 listopada 1920. (9982)

Pr. 253/20 (9983)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie że treść czasopisa „Szczutek“ Nr. 45 z dnia 8 listopada 1920 w treści ryciny, napisu i słów do niej umieszczonych na stronie 8 pod tytułem: „Demobilizacja“, zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. i występków z §§ 308 i 310 u. k. i z § 305 u. k. uznał dokonaną w dniu 3 listopada 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 5 listopada 1920.

Pr. 243/20. (9898)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Słowo Polskie“ Nr. 508 z dnia 1 listopada 1920 w artykule „Zbójstwo w gmachu policji państwowej“, 1. w pierwszem słowie powyższego tytułu, 2. od „przyczem funkcjonar.“ do „chłopska“, 3. od „pobili chłopaka“ do „przebieg tej“, 4. od „r. Witoszyńskiego“ do „opinja publiczna“, zawiera znamiona występku z §§ 300, 308, 310 uznał dokonaną w dniu 31 października 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 listopada 1920.

Pr. 244/20 (9896)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Gazeta Poranna“ Nr. 5514 z dnia 1 listopada 1920 r. w artykule „Tajemnicza śmierć chłopca“ w ustępach: 1. od „wskutek urzędowania“ do „państwowej“. 2. od słowa „sekcja wykazała, że“, 3. od „jest rzeczą“ do „tembardziej, że“, zawiera znamiona występku z §§ 300, 308, 310 u. k. uznał dokonaną w dniu 2 listopada 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 listopada 1920.

Pr. 245/20 (9899)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Gazeta Codzienna“ nr. 3909 z dnia 1 listopada 1920 w artykule p. t. „Trzynastoletniego chłopca“ w ustępach: a) w pierwszem słowie powyższego tytułu w nim niniejszem opuszczonem“, b) między słowami „czy nawet 20.000 marek“ a słowami „chcąc od chłopca przestraszonego“, c) między słowami „gdzie podział resztę, tak go męczono“, a słowami „policja państwowa jest władzą cywilną, d) od słów „W całej okolicy ul. Leona Sapiechy“ do słów „nie jest tam podobno rzadkością“, e) w końcowym między słowami „Wynik sekcji“ a słowami „podamy później“ zawiera znamiona występku z § 300, 308, 310 u. k. uznał dokonaną w dniu 31 października 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 listopada 1920.

Pr. 246/20 (9889)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Tagblat“ nr. 247 z dnia 1 listopada 1920 r. w artykule organów policyjnych w ustępach: a) w pierwszem słowie powyższego tytułu już opuszczonem, b) między słowami „opowiada on“ a słowami „które popełniły“, c) między słowami „schował pieniądze“ a słowami „bito i męczono chłopca“, d) między słowami: „męczono chłopca“ a słowami co do tego wypadku“, zawiera znamiona występku z §§ 300 u. k. i z § 308 i 310 u. k. uznał dokonaną w dniu 31 października 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 listopada 1920.

Pr. 240/20. (9890)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Misionar“ nr. 819 za sierpień i wrzesień 1920 w artykule „Perestoroha“ w ustępie od „druhu perestoroha“ do końca, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną przez starostwo w Żółkwi w dniu 27 października 1920 konfiskatę za sprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 listopada 1920.

Pr. 249/20 (9894)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraińska Dumka“ Nr. 25 z dnia 3 listopada 1920 w artykule pod tytułami: „Nowe położenia na Schodi i Ukraina“ w ustępach: a) od początku po tytule do słów „je perehidnym etapom“, b) w słowie (2 szpalta) „cju“, c) między słowami „odnodumnist“, a słowami „Ce duże ważnyj fakt“ zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. uznał dokonaną w dniu 2 listopada 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 3 listopada 1920.

Pr. 242/20. (9891)

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dzień“ nr. 357 z dnia 1 listopada 1920 w artykule „Mord czy wypadek“ w całości, zawiera znamiona występku z §§ 300, 308, 310 u. k. uznał dokonaną w dniu 31 października 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 listopada 1920.

Pr. 247/20 (9897)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopima „Ukraińska Dumka“ Nr. 24 z dnia 2 listopada 1920 w artykułach pod tytułami: 1. „Perszoho łystopada 1918“ w ustępie od słów „Na bojewyszczach pro woberežnoi Ukrainy“ do końca artykułu, 2. „Seło na Wełykij Ukraini“ w ustępach: a) od początku (po tytule) aż do słów, str. 2, „Wseho do schocsu. Odno.“, b) od słów „Kulturno predstawljajetsja“ do słów „Szczobilsze“, c) od słów (2 szpalta) „Ukrainski seło stało“ do słów „etniczno elementy“, d) od słów „Bezposzczadnamy karamy“ do słów „zdobutky rewolucii“, e) od słów „ostało tylky te“ do słów „czysła ljudnosty“, zawiera znamiona ad 1. zbrodni z § 65 a) u. k., ad 2. występków z 302 i 305 u. k. uznał dokonaną w dniu 1 listopada 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 listopada 1920.

Kuratele.

L. X. 57/20/7. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego cywilnego w Krakowie l. cz. L. 5720/5 z dnia 9 września 1920 pozbawiono częściowo własnowolności Irenę z Baurowicz Bieńkowską zamieszkałą poprzednio w Krakowie, ulica Grodzka nr. 26, a to z powodu choroby umysłowej. Doradcą ustanowiono prof. dr. Aleksandra Baurowicza w Krakowie.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.

Kraków, dnia 9 września 1920. (9980 1—3)

Firmy.

Firm. 129 Stow. II. 111. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej, Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Towarzystwo dla przemysłu, stow. zarej. z ogran. poręką we Lwowie. Zmiany: Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia członków Towarzystwa z dnia 24 stycznia 1920 notuje się rozwiązanie Towarzystwa z tem, iż funkcje likwidatorów prowadzą członkowie dyrekcji Piotr Szczepański i Albert Skowron. O tem zawiadamia się interesowanych wierzycieli w celu wniesienia ewentualnych swych pretensyj w terminie ustawą zakreślonym. Data wpisu 23 marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 18 marca 1920. (10004)

Firm. 432/20. Wpis stowarzyszenia zarejestrowanego z ogran. poręką: Wpisano do rejestru dnia 20 kwietnia 1920. Siedziba firmy: Konsum Towarzystwa chrześcijańskich robotników „Przyjaźń“ w Rzeszowie, stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką. Data statutu: Rzeszów, dnia 25 stycznia 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie wszelkich artykułów spożywczych i sprzedaż tychże członkom Towarzystwa. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się: z jednego przewodniczącego i dwóch dyrektorów. Członkami wybrani zostali: 1. Kazimierz Werzybek jako przewodniczący, 2. Michał Burzymowski i 3. Edward Rebieski, jako dwaj członkowie dyrekcji, wszyscy w Rzeszowie. Podpis fir-

…ny: uskuteczniają się w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia umieszczają swe podpisy dwaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenia ze strony stowarzyszenia uskuteczniane będą przez afiszowanie w lokalu sklepowym. Udziały członków wynoszą: najmniej po 25 kor., każdy zaś członek posiadać może dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność członków za zobowiązania stowarzyszenia ograniczoną jest w ten sposób, że każdy członek stowarzyszenia odpowiada w razie poniesionych strat do wysokości podwójnej ponad udział deklarowany.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, 3 kwietnia 1920. (9475)

Firm. 20. Stow. II. 1332. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano. Siedziba stowarzyszenia: Ropczyce. Brzmienie firmy: Spółka handlowców drobiu w Ropczycach. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem spółki jest wspólne ześrodkowanie jej i drobiu jakoteż wywieranie wpływu na podniesienie chowu drobiu i produkcję jej. Umowa stowarzyszenia (statut) z daty Ropczyce dnia 11 marca 1918. Udział wynosi 10 kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem a nadto dalszą kwotą aż do wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez umieszczenie przed lokalem spółki a w razie potrzeby podaje się nadto do wiadomości członków przez delegatów oddziałów i przez umieszczenie w czasopiśmie dla spółek rolniczych. Zarząd składa się z trzech członków dyrektora, zastępcy dyrektora, sekretarza i zastępcy sekretarza powołanego do urzędowania tylko w razie przeszkody w spełnianiu obowiązków sekretarza. Członkami zarządu są: dyrektorem spółki: Wojciech Grzybowski, zastępcą dyrektora Jan Sapara, sekretarzem Karol Kaczube, zastępcą sekretarza Karol Musiak wszyscy w Ropczycach. Podpis firmy: Firmę spółki podpisuje się w ten sposób, że pod odciskiem jej stampilji kładą swe podpisy własnoręcznie, którzykolwiek dwaj członkowie zarządu względnie ich zarejestrowani zastępcy.

Sąd obwodowy. Oddział IV.

Tarnów, dnia 1 marca 1919. (9338)

Firm. 1287/20. Stow. II 173. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Gwoździec k. Zakliczyna. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Gwoździe k. Zakliczyna. Stow. zar. z nieogran. poręką. 1. Członek zarządu wystąpił: Jan Gajda. 2. Członkiem zarządu wybrany Wincenty Nadolnik. Data wpisu: 28 VIII 1920.

Sąd okręgowy j. h. Oddział II.

Kraków, 26 sierpnia 1920 (9500)

Firm. 1269/20. C III. 127. Uchwała. Do rejestru handlowego Oddział C wpisano dodatkowo. Brzmienie i siedziba firmy: „Kopalnia węgla Psary", Spółka z ogr. odpow. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5. Uchwałą spólników z 19 sierpnia 1920 r. podniesiono kapitał zakładowy z 200.000 Mk do 600.000 Mk, który w całości gotówką wpłacono. Zawiadowca Antoni Szczypiński ustąpił. Dzień wpisu 4/9 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 3 września 1920. (9504)

Firm. 60. Stow. VI. 321. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Dawidów. Brzmienie firmy: „Stowarzyszenie handlowo-przemysłowe stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką w Dawidowie. Data statutu: Dawidów 10 sierpnia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie zarobku i gospodarstwa swoich członków przez wspólne prowadzenie przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, gospodarczych i wytwórczych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: składa się z czterech dyrektorów wybieranych na 1 rok. Wybrani zostali: 1. Józef Szeremeta, 2. Kazimiera Piątkowska, 3. Edward Chirowski, 4. Jakób Najda, wszyscy w Dawidowie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpis 2 dyrektorów. Ogłoszenia: przez wywieszenie w lokalu stowarzyszenia ewentualnie w dzienniku przez Radę nadzorczą wybrany. Udziały członków wynoszą 100 kor. Odpowiedzialność: Do jednokrotnej wysokości udziału. Data wpisu: 7 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako, handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26 marca 1920. (9606)

Firm. 156. Bg. C. II. 312. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 22 marca 1920. Brzmienie: „Demobil" spółka dla zużytkowania materjałów wojennych spółka z ogr. por. we Lwowie. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: 1. uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 20 stycznia 1920 L rep. 3324 postanowiono rozwiązanie spółki i jej likwidację. 2. Likwidatorami ustanowieni dr. Jan Łopuszański i Jarosław Stefanowicz. 3. Zawiadowcy Władysław Sikorski i dr. Jakób Krzemiński ustąpili.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 15 marca 1920. (9607)

Firm. 889. Rg. A. II. 114. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30 lipca 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: Galicyjski wojenny Zakład Kredytowy. Następujące zmiany: Prokura udzielona dr Julianowi Zwolińskiemu zgasła. Udzielono prokurę dr. Aleksandrowi Voglowi.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Kraków, dnia 11 lipca 1920. (9612)

Firm. 869. Rg. B. I. 58. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej spółki. Do rejestru wpisano dnia 10 maja 1920. Siedzia firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Powszechny Bank kredytowy Spółka akcyjna. Członkiem Rady zawiadowczej wybrany został Władysław Duska de Sajo inżynier górniczy we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1920. (9613)

Firm. 548. Stow. II. 128. Wpis Stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 29 czerwca 1920. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Krajowy Związek przemysłowy Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru jako członka Dyrekcji Władysława Bergiela wykreślono z rejestru zaś Władysława Bergiela jako zastępcę członka Dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 29 maja 1920. (9620)

Firm. 113. 368. Stow. V. 63. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Siedziba: Lwów: Brzmienie: Towarzystwo dla orki parowej stow. zarejestr. z ogr. poręką we Lwowie. Członkowie dyrekcji ustąpili: Maurycy Wiktor Eichner. Członkiem dyrekcji wybrany: Kazimierz Horodyski właściciel dóbr we Lwowie. Prokurę udzielono: Emilowi Grabscheidowi zastępcy dyrektora Banku Powsz. we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział VI.

Lwów, dnia 20 marca 1920. (9616)

Firm. 1812/20 Stow. VI. 35. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków Podgórze ul. Lwowska 10. Brzmienie firmy: Robotnicze stowarzyszenie współdzielcze malarzy, lakierników i szklarzy w Krakowie, stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką. Data statutu: Kraków 26 czerwca 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zrzeszenie się robotników malarskich, a to pokojowych i szyldowych, oraz robotników szklarskich, lakierniczych i pokostniczych należących do organizacji zawodowej robotników do wspólnej pracy wspólnemi siłami, a w szczególności przyjmowanie i wykonywanie robót wchodzących w zakres malarstwa pokojowego, szyldowego, szklarstwa, lakiernictwa i pokostnictwa, wspólne wspomaganie materjalne członków znajdujących się w potrzebie, w szczególności stworzenie funduszu dla chorych i niezdolnych do pracy (§ 29, 30), wreszcie podwyższenie poziomu wykształcenia zawodowego w szczególności przez urządzenie wykładów fachowych, abonowanie pism zawodowych, urządzenie kursów zawodowych dla członków, odpowiedniej fachowej biblioteki, szkoły zawodowej. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: Jakób Schein, lakiernik w Podgórzu ulica Wielicka 33, Wiktor Wasserlauf, malarz w Krakowie ul. Starowiślna 47, Szymon Gutman, malarz w Krakowie ul. Zielona 18 i Herman Reisiedler, malarz w Podgórzu plac Zgody 17. Podpis firmy: w ten sposób, że pod wyciśniętym lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy stowarzyszenia podpiszą przewodniczący i jeden z członków zarządu stowarzyszenia swoje imiona i nazwiska. Ogłoszenie w lokalu stowarzyszenia i w inny sposób. Udział członka wynosi 20 Mk. Odpowiedzialność: podwójna. Data wpisu: 18 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, 17 września 1920. (9514)

Firm. 99/19 Stow. I. 241. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Ustrzyki dolne. Brzmienie firmy: Konsum stowarzyszenia wzajemnego rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim", stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 31 sierpnia 1919 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie dobrobytu członków przez popieranie ich interesów gospodarczych, a w szczególności przez ułatwienie im nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, odzieży, towarów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, produktów rolnej i przemysłowej wytwórczości, jakoteż wszelkiego rodzaju materjałów potrzebnych dla produkcji towarów przez rzemieślników każdej kategorii. Czas trwania: jest nieograniczony. Dyrekcja: składa się z trzech członków wybranych przez zgromadzenie członków na jeden rok. Pierwsi dyrektorowie: dr. Natan Heftler, Laib Beer, Israel Bar dw. im. Mann w Ustrzykach dolnych. Podpis firmy (F. Z.) uskuteczania się w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia umieszczają swój podpis dwaj z urzędujących trzech członków dyrekcji. Ogłoszenia stowarzyszenia, zawiadomienia oraz dokumenty do wiadomości członków mają być firmowo podpisane i publicznie ogłoszone. Udziały członków wynoszą 100 K. Odpowiedzialność: członkowie odpowiadają za zobowiązania stowarzyszenia wobec osób trzecich kwotą równającą się wysokości zdeklarowanego udziału. Data wpisu: 8 listopada 1919.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 6 listopada 1919. (9568)

Firm. 190 Stow. II. 1542. Zmiany dotyczące stowarzyszenia już wpisanego. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 29 listopada 1919 roku przy stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Odporyszowie stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką" następujące zmiany: Wystąpili z zarządu: przełożony zarządu ks. Henryk Krzysztowski i członek zarządu Władysław Miksi; w ich miejsce wybrano ks. Rudolfa Steindorfera przełożonym zarządu i Aleksandra Węgrzyna, członkiem zarządu.

Sąd okr. jako handl. Od. IV.

Tarnów, 23 listopada 1919. (9583)

Firm. 64/20 Rg. C. I. 57. Uchwała senatu. Uchwalono i wpisano w drodze rekonstrukcji do nowo założonego rejestru O C, wobec zniszczenia dawniejszego rejestru w czasie inwazji 1916/17 w myśl uchwały z 11 listopada 1911 Firm. 661/11. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Browar parowy Seidlmajera w Stanisławowie, spółka z ogr. odpowiedzialnością, zawiązana dnia 8 listopada 1911 na podstawie kontraktu zawartego w formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów dnia 8 listopada 1911 L. r. p. 390 przed notarjuszem Karolem Morwitzem. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie browaru na rachunek spółki w jaki zwykle przedsiębiorstwo takie prowadzone być musi, t. j. zakupno potrzebnych materjałów do wyrobu i sprzedaży piwa, oraz wyrób i sprzedaż tego piwa przez Spółkę wyprodukowanego, a nadto innych ubocznych przedmiotów. Wysokość kapitału zakładowego wynosi 1,200.000 koron. Wysokość uiszczonych wpłat wynosi 600 000 kor. Na walnem zgromadzeniu spólników dnia 30 czerwca 1918 odbytem, wybrani zawiadowcami spółki Antoni Stygar i Leon Znamirowicz, zaś zastępcą zawiadowcy Eustachy Meranowicz, którzy firmę spółki pełnem imieniem i nazwiskiem podpisywać będą. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Data wpisu 22 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, 20 kwietnia 1920. (9580)

Fir. 859/20. Sąd okręgowy w Rzeszowie jako handlowy zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla Stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie Spółka dla wyrobu zabawek drzewnych w Leżajsku, stow. zarej. z ogran. poręką, że na podstawie uchwały walnego zgromadzenia z dnia 1 sierpnia 1919 spółka rozwiązaną została, dalej, że na tem zgromadzeniu powołani zostali na likwidatorów następujący członkowie spółki: 1. dr. Arnold Berger, adwokat; 2. Samuel Horowitz, kupiec; 3. Wojciech Kut, kierownik kraj. szkoły koszykarskiej; 4. Bronisław Nowiński, notarjusz; 5. Józef Sielewicz, właściciel realności; 6. Stanisław Wydzański, burmistrz — wszyscy w Leżajsku zamieszkali, i wreszcie, że według powziętej uchwały firmę tę z dodatkiem w likwidacji dwaj z wymienionych likwidatorów podpisywać będą. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" i jednocześnie wzywa się wyż wymienioną spółkę, iżby do dni 14 przedłożyła sądowi odpis wierzytelny trzykrotnego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" o wezwaniu wierzycieli do zgłoszenia swych pretensyj do spółki. O tem zawiadamia się: 1. Spółkę dla wyrobu zabawek i towarów drzewnych w Leżajsku; 2. starostwo w Łańcucie: 3. Izbę handlową i przemysłową w Krakowie; 4. Namiestnictwo we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, 12 czerwca 1920. (9472)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 27/18 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Arona Leiby Artmana z Perehińska. Aron Leib Artmann syn Oziasza i Chai Małki, rel. mojż., kupiec z Perehińska, w r. 1841 w Perehińsku urodzony, został w czerwcu 1915 uprowadzony przez wojska rosyjskie do Perum, gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Hermana Gartenberga i Salamona Hellera przy końcu r. 1915 zmarł i w miejscowości Perum pochowany został.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Aron Leib Artman poniósł śmierć przeto zarządza się na wniosek syna jego Schulima Artmana postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomiono sąd aż do dnia 31 marca 1921 o zaginionym Aronie Leibie Artmanie.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 17 sierpnia 1920. (9997)

T. 229/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Grześko syn Aleksandra i Anny, urodzony w Morańcach 18 maja 1882, w czasie ogólnej mobilizacji w r. 1914 zgłosił się do wojsk, był zaraz na froncie rosyjskim i od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z d. 16 lutego 1883 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p., przeto na prośbę Marji Grześko wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Glazowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Grześko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6-miesięcznego czasokresu od ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 sierpnia 1920. (9954)

T. VI. 230/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Miąska syn Michała i Wiktorji, rolnik z Marszowic pow. Bochnia, urodzony tamże w r. 1890, przydzielony w r. 1915 do 13 p. p. nie daje znaku życia od lipca 1916, według zeznań Sylwestra Miąski z Marszowic miał zaginąć w sierpniu 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Antoniny Miąskowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Franciszka Miąskę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI.

Kraków, 7 września 1920. (9925)

T. 620/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Seńko Sawicki ur. w r. 1896 w Mikołajowie ad Gaje, tamże zamieszkały i przynależny, syn Maksyma i Anastazji, jako żołnierz austr. przy 55 p. p., dnia 29 lub 30 października 1916 na froncie włoskim zginął. Świadek Parańka Iwan stwierdziła że został zabity odłamkiem szrapnela.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. Wobec tego na wniosek Naści Sawickiej wdraża się postępowanie celem przeprowadzenia dowodu śmierci Seńka Sawickiego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Seńka Sawickiego wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1921 o dowodzie śmierci.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 19 czerwca 1920. (9944)

T. 410/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mykieta Odra-

chowski urodzony 1 czerwca 1876 w Dmytrze rolnik, jako żołnierz armji austr. zachorował ciężko w r. 1918 na malarję w Albanii i tamże prawdopodobnie zmarł. Swiadek Wawara Krosznik stwierdziła, że był ciężko chory na malarję. Ostatnią wiadomość o sobie przesłał w r. 1918.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. Wobec tego na wniosek Marji Odrachowskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 15 lutego 1903 za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo p. adwokatowi dr. Juliuszowi Nowotnemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Mykietę Odrachowskiego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o obie. Sąd orzeknie ostateczne na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1921 o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 17 czerwca 1920. (9948)

T. VI. 177/20 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Kruszyna syn Sebastjana i Franciszki, rolnik z Przebieczan, urodzony w r. 1887 w Rsku picach pow. Wielicka, przydzielony do byłej baterji ciężkich haubic Nr 40/2, według zawiadomienia powyższej formacji poległ d. 29 października 1917 pod Gorycją; od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć przeto na prośbę Rozalji Kruszyna wdraża się postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 marca 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, 9 września 1920. (9921)

T. 392/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Parfan syn Mykiety, urodzony 11 maja 1875 i zamieszkały w Lahowcach Sp. Bohorodczany, powołany ogólną mobilizacją do 15 pp. odszedł w pole na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Swiadek Dmytro Kadaczek zeznał, że powracając z niewoli ros. w r. 1918 widział Iwana Parfana chorego na czerwonkę, który pozostał w szpitalu w Rostowie n/D. w Rosji.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto na prośbę Anny Parfan w Lachowcach wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub Michałowi Kadaczkowi w Łachowcach Sp. Bohorodczany wiadomości o powyż wymienionym.

Iwana Parfana wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 8 października 1920, (9993)

T. 310/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Bałuszek gospodarz z Rudy kołtowskiej, został powołany dnia 15 czerwca 1915 do czynnej służby wojskowej przy 58 pp., a służbę swą pełnił w r. 1915 i 1916 na froncie włoskim. Od r 1916 nie dał więcej znać o sobie i wszelki ślad po nim zaginął, co potwierdza również i poświadczenie urzędu gminnego w Rudzie kołtowskiej

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji Bałuszek postępowanie, celem uznania Jana Bałuszka za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Majblumowi w Złoczowie, którego się zarazem ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Jan Bałuszek mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 marca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Złoczów, 28 czerwca 1920. (9996

DONIESIENIA PRYWATNE.

Galicyjska fabryka obuwia Towarzystwa akc. we Lwowie.

Obwieszczenie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp. 700.000 na Mkp. 1,750.000.

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy z dnia 25 listopada 1919 uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny „Gal. Fabryki obuwia Tow. akc. we Lwowie", wynoszący w myśl § 8 statutu K 500.000, tj. Mkp. 350.000 o K 2,000.000 tj. Mkp. 1,400.000, czyli do wysokości K 2,500.000 tj. Mkp. 1,750.000.

Powyższa uchwała Walnego Zgromadzenia została zatwierdzoną rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 27 października 1920 N. P. P. 984.

Gdy w kwietniu b. r przeprowadzonem zostało już częściowe podwyższenie kapitału do wysokości K. 1,000.000 tj. M. 700.000 przeto Rada Zawiadowcza Towarzystwa akcyjnego, działając na podstawie upoważnienia Walnego Zgromadzenia uchwaliła przeprowadzić obecnie dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp. 700 000 na Mkp. 1,750 000, a to w drodze emisji sztuk 7.500 gotówką pełno wpłaconych i na okaziciela opiewających akcji imiennej wartości po K 200 tj. Mkp. 140 i ogłasza niniejszem następujące

Warunki emisji:

1) Zgodnie z przepisem paragrafu 8 ust. 4 statutu objęły Banki zeł życielski zemitować się mających akcji sztuk 2500 i w. K 500 000 tj. Mkp. 350.000,

2 Na nieobjęte w powyższy sposób akcje w ilości sztuk 5000 i w. K 1,000.000 tj Mkp. 700.000 przyznaje się **dotychczasowym akcjonarjuszom prawo pierwszeństwa** do nabycia nowych akcji w stosunku jednej nowej na jedną starą akcję. Akcjonarjusze wykonujący prawo poboru mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje (bez arkusza kuponowego **w terminie od 15 do 30 listopada br. pod rygorem utraty tegoż prawa.**

Kurs emisyjny dla dotychczasowych akcjonarjuszy wynosi Mkp 600 za sztukę,

3) Nieobjęte przez dotychczasowych akcjonarjuszy akcje oddaje się w drodze wolnej subskrypcji nowym subskrybentom po kursie Mkp. 1.000 za każdą sztukę i w. K 200 tj. Mkp. 140,

Nowe zgłoszenia przyjmowane będą w czasie od 1 do 10 grudnia br.

Odnośnie do tych zgłoszeń Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo dowolnej redukcji z tem, że repartycja powyższych akcji przeprowadzoną będzie w najbliższym czasie po zamknięciu subskrypcji. Równowartość zgłoszonych, a nieprzydzielonych sztuk będzie zwróconą 3 proc. odsetkami za czas od dnia wpłaty do dnia zwrotu.

4) Przy zgłoszeniu prawa poboru i nowej subskrypcji należy uiścić gotówką całą cenę kupna, oraz Mkp. 10 od każdej sztuki nowej akcji na koszty konfekcji.

5) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Towarzystwa od 1 stycznia 1921 na równi ze staremi akcjami.

6) Zgłoszenia przyjmuje: Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, tudzież wszystkie jego Filie i Ekspozytury, oraz Powszechny Bank kredytowy we Lwowie i tegoż Filia w Krakowie.

Rada Zawiadowcza

Galicyjskiej Fabryki Obuwia Tow. Akc. we Lwowie.

„RAKSZAWA"

Towarzystwo akcyjne dla wyrobów sukienniczych w Rakszawie

przystępuje

na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 23 sierpnia 1919 i na podstawie uchwały Rady nadzorczej z dnia 10 maja 1920 z zastrzeżeniem zatwierdzenia tych uchwał przez Rząd **do powiększenia swojego kapitału akcyjnego** z Mp. 630.000 na 2,100.000

t. j. o Mp. 1,470.000 rozdzielone 10500 akcyj po Mp. 140 za akcję

i ustanawia cenę emisyjną:
dla akcjonarjuszy starych, korzystających z przyznanego im prawa poboru 2 akcyj nowych za 1 akcję starą

Mp. 280 za akcje.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę subskrypcyjną wraz z 5 prc. odsetkami od nominalnej wartości akcyj za czas od 1 stycznia 1920 od dnia wpłaty — na wypadek zaś niezatwierdzenia przez Rząd uchwał na podwyższenie kapitału zwróci się wpłacone kwoty z 5 prc. bonifikatą od dnia wypłaty.

Subskrybenci muszą równocześnie ze zgłoszeniem przedłożyć swoje stare akcje (bez arkuszy kuponowych) względnie tymczasowe potwierdzenia, uzasadniające prawo poboru. Akcje te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.

Prawo poboru musi być wykonanem przez subskrybentów do dnia 30 listopada 1920 pod rygorem utraty tegoż prawa.

Nowe akcje uczestniczyć będą w wynikach Towarzystwa Akcyjnego „Rakszawa" od dnia 1 stycznia 1920.

Wydanie nowych akcyj nastąpi za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę gotówką.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje: **Polski Bank Krajowy i Oddziały tegoż Banku w Krakowie, Białej, Lublinie, Stanisławowie i Przemyślu.**

WINA węgierskie i austryackie

PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
Handel Herbaty i Kawy EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO L. 3.

Ogłoszenie.

Dnia 14 listopada 1920 o godz. 3 popoł. odbędzie się **I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie** członków Spółki spożywczej urzędników państwowych Stow. zarej. z ogr. poręką w Mikołajowie n/D. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z zamknięcia rachunków za rok administracyjny za r. 1919/20.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej
3. Podział czystego zysku
4. Wybór Rady Nadzorczej na r. 1920/21.
5. „ komisji rewizyjnej na r. 1920/21.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 5 popoł. (dnia 14/XI. 1920) z tym samym porządkiem dziennym.

Prezes Sekretarz.

Akwizytorów, inspektorów do podróży i ajentów okręgowych
poszukuje
najstarsza asekuracja w kraju
Oferty z odpisem świadectw pod literami W. P. V. do Administracji „Kurjera Lwowskiego" Chorążczyzna 26.

HAFTY, mereżki ręczne i maszynowe, plisowanie, obciąganie guzików, — odbijanie wzorów Richelieu i innych przyjmuje
Chrześć. Zakład haftów Akademicka 22 I. piętro.

CZAPKI wojskowe, urzędnicze studenckie i cywilne
oraz wszelkie przybory mundurowe poleca
Firma JANA WITTMANNA
we Lwowie, ul. Trybunalska l. 1.

CUKRY I CZEKOLADY
najtaniej do nabycia hurtownie i detajlicznie w lwowskich domach cukrowych
J. B. RAUCH we Lwowie
Główny skład przy ul. Legjonów 33
Filje: Akademicka 26, Halicka 9, Leona Sapiehy 17. — ROK ZAŁOŻENIA 1900.

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 9, przystanek tramwajowy KD i ŁD koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę, do farbowania i chemicznego czyszczenia.

Pracownia nowoczesnej fotografii „Henera"
znajduje się we Lwowie tylko przy ul. Koralnickiej L. 4.
(boczna Akademickiej i Zimorowicza).

Pracownia sukien damskich Julii Wesołej, Kochanowskiego l. 3 II. p. Wykonuje suknie, kostjumy płaszcze, podług najnowszych żurnali. Przyjmuje przeróbki. Ceny bardzo przystępne.

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony Tworzyjański gener. zast. Pierwszej parowej fabryki Tow. kapeluszników, składnica Lwów, Kościelna 3, gmach Izby rękodzielniczej.

Dachówkę asbestowo-cementową, Papę. poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4.

Kupuje i sprzedaje: meble, ubrania, precjoza antyki, płacąc najwyższe ceny. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych: Pańska 11. 9201

Młyńskie maszyny, Kamienie, Turbiny, Motory, Pasy poleca „PILOT" — Lwów, Batorego 4

Kupuje i sprzedaje meble używane w każdym stanie. Stolarz, Lelewela 6.

Gatry, stale i przewozne, Obrabiarki drzewa i metali, Motory, Lokomobile, Pasy poleca „PILOT", Lwów Batorego 4.

CUKIERKI poleca hurtownie GETZLER, Muszyna, Małopolska.

Kupujcie Polską Pożyczkę!

Należytość pocztową uiszczono gotówką.